Ner 128. Kraków 9 Czerwca — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 8 Czerwca.

Najważniejszym zeszłego tygodnia wypadkiem były wybory do ciała prawodawczego we Francyi. Lubo sprawa to przedewszystkiem wewnętrzna, wszelako gdy we Francyi nic się nie dzieje, coby zarazem nie nabierało znaczenia europejskiego przez sam nacisk jaki wywiera Francya energią swojego ducha narodowego, gotowością do inicyatywy, tradycyą wreszcie historyczną, przeto i teraźniejsze wybory deputowanych sięgają po za granice Francyi i uważane być muszą z ogólnego stanowiska. Nikt wszakże dziś już niezdoła obliczyć doniosłości tej małej na pozór zmiany, iż opozycya Izby wzmocnioną została kilkunastu głosami, skoro liczebnie w szczupłym ona w ogóle zostaje stosunku do całości zgromadzenia. Ważnem jest to atoli w tych wyborach, iż Paryż, ów przodownik Francyi we wszystkich objawach życia publicznego, a częstokroć pan jej samowładny, który niepostradał tego przywileju swego mimo niwelacyjnego głosowania powszechnego, wysłał do Izby samych tylko przeciwników rządu. Nie należy także pomijać i tej okoliczności, że nie wszystkie głosy w zgromadzeniach obradujących liczą się tylko, lecz są i takie co się ważą, a do nich właśnie należą głosy opozycyi w ciele prawodawczem francuskiem. Osobliwie wybór Thiersa daje opozycyi widzialnego przewodnika, który lubo nie jest wspólnym całej opozycyi reprezentantem, ale może być jej ogniskiem. Długie w sprawach publicznych doświadczenie, wiele punktów zetknięcia ze stronnictwami różnorodnemi, dadzą Thiersowi w Izbie przeważne stanowisko. Wprawdzie Izba w późnej dopiero zbierze się jesieni, a zatem wpływ obecny wyborów nie da się rychło uczuć; wszelako już sam fakt wybrania w Paryżu tylko kandydatów opozycyjnych a między nimi Thiersa, trzymającego się dotąd na boku, jest skazówką usposobienia stolicy, którego rząd niemoże ignorować. Idzie tylko o to, czy zechce on użyć opozycyi jako sprężyny dającej nowy popęd machinie rządowej, czy ścierając się z nią, zwiększy przez to tarcie kół tej machiny, a tem samem siłę działania osłabi. Czy opozycya będzie dla rządu w jego do sprawy polskiej stosunku, bodźcem czy tamą, to nie od niej samej zależy, ale bardziej od tego, czy rząd zechce użyć opozycyi jako narzędzia pomocniczego, czy też odpychać ją zamierzył. Wszyscy członkowie opozycyi wyjąwszy Thiersa, znani są z sympatyi swej dla Polaków i Polski; ten ostatni zaś złożył w dziełach swych historycznych dowody swej niechęci, a przynajmniej obojętności. Nie koniecznie stąd jednak wypływa, aby usprawiedliwiając Napoleona I, że nic dla Polski nie zrobił, chciał się dziś Thiers na kwestyę polską zapatrywać nie okiem zdrowem polityka, lecz przez okulary przeszłości.

W ogóle atoli wybory nowe we Francyi nie dadzą się dziś już ocenić pod względem wpływu swego na ogólne położenie, chyba o tyle, że odwróciły uwagę powszechną we Francyi od innych spraw, a przeto osłabiły nacisk opinii publicznej na te sprawy, a nadewszystko na sprawę polską.

Drugim ważnym wypadkiem upłynionego tygodnia był zamach rządu pruskiego na konstytucyę przez ścieśnienie wolności druku, które jest pierwszym krokiem w szeregu przygotowanych i naturalnem następstwem idących za sobą zmian konstytucyjnych w duchu absolutyzmu. Ta wewnętrzna polityka obecnego rządu pruskiego zostaje w zgodzie z jego polityką zagraniczną, opartą na sojuszu z Moskwą. Oba państwa muszą się do siebie zbliżyć instytucyami, ażeby wzmocnić solidarność interesów swoich zewnętrznych. Interesa te mają swój punkt zetknięcia w Polsce. Gdy pruski pangermanizm, a moskiewski panslawizm nie zdołały rozbić Austryi, oba despotyczne państwa wyciągają dziś ku niej przyjazne ramiona, aby ją wciągnąć do starego przymierza rozbiorem Polski zbudowanego. Reakcya w konstytucyonalizmie i neutralność w sprawie polskiej znajdują już w *Vaterland* i w *Oesterreichische Ztg* swoich wyznawców i propagatorów, a zwolna poprowadziłyby one Austryę do obozu rosyjsko-pruskiego.

Tak więc wybory we Francyi i ścieśnienie wolności w Prusiech mają znaczenie swoje w ogólnem położeniu politycznem Europy. Przyjęcie korony greckiej przez księcia Wilhelma i zostające z niem w związku przyłączenie wysp Jońskich do Grecyi niemają dziś wagi, gdyż odnoszą się do kwestyi wschodniej, która w tej chwili pozostaje zupełnie na boku. Całe zajęcie skupia się jedynie koło kwestyi polskiej i tych spraw, które bezpośrednio na jej dalszy przebieg wpłynąć mogą. Kwestya zaś polska zawsze jest kwestyą niezbędnie sytuacyjną. W obec niej ugrupowały się państwa: po jednej stronie Rosya i Prusy; po drugiej Francya, Anglia i Austrya; w dalszym zaś dopiero rzędzie stoją inne państwa mające interes w odbudowaniu Polski, lecz nie działające dotąd bezpośrednio. Między państwami jednak należącemi do jednej i tej samej grupy niema zupełnej jedności działania, albowiem dotąd nie stanęła kwestya polska na takiem rozdrożu, aby każde państwo zdecydować się musiało, którą obrać ma drogę. Prusy pokątnie tylko działają na korzyść Rosyi, lecz jawnie nie śmią jej popierać; w przeciwnym obozie interwencya dyplomatyczna nie jest prowadzoną wspólnemi jednobrzmiącemi notami, lecz każde z trzech mocarstw zachowało sobie wolność co do formy, zgodziwszy się tylko na główną treść i duchą not, a mianowicie przyjąwszy wiadome sześć punktów austryackich w ogólności jako podstawę negocyacyj.

W obec rozlewu krwi i zniszczenia kraju, jakie towarzyszą wojnie piąty miesiąc nieprzerwanie trwającej, układy mocarstw wloką się tak powoli, jak gdyby szło o jaką kwestyę abstrakcyjną, lub o spór czysto prawny. Ta powolność daje się łatwo ze strony nieprzyjaciół Polski pojmować; zależy im bowiem na przeciągnięciu sporu tak długo, aby Polska wycieńczona powstaniem, słaby tylko mogła stawiać opór Moskwie, lub aby późna pora roku niedozwalała państwom interweniującym poprzeć siłą swych żądań; ale ze strony tych ostatnich państw zwłoka ta jest dowodem, że albo nie ufają sobie nawzajem, i żadne z nich nie chce wyrzec słowa stanowczego, by mu niepozostawiono wyłącznie obowiązku dotrzymania go, albo też, że trzy państwa sprzymierzone nie umiały stworzyć sobie takiego stanowiska, na jakie je powołuje nowy stan rzeczy mogący być sprowadzony rozwiązaniem kwestyi polskiej.

Żadne z państw ujmujących się za Polską nie postawiło kwestyi w takiej formie, którаby dawała rękojmię utrwalenia stosunków. Najdalej idącem żądaniem ich jest autonomia; pod względem zaś terytoryalnym nic dotąd nieoznaczono. Kwestya zawieszenia broni wypowiedzianą została przez Anglię, lecz w Wiedniu znalazła podobno opór nieprzełamany, jako przypuszczająca, że między Polską a Rosyą jako państwami toczy się bój, a nie między monarchą a jego poddanymi. Również nie przyjęto podobno w Wiedniu projektu zwołania kongresu, zapewne, iżby na tem zebraniu nie postawiono zasad, któreby traktatowi wiedeńskiemu moc jego po części odebrały. Konferenye mają tym razem zastąpić kongres.

Od pierwszej chwili powstania niebyło zapewne tak zagmatwanego momentu w położeniu ogólnem ze względu na kwestyę polską jak obecnie. Rozwikłanie staje się coraz trudniejszem, a przez to coraz więcej nabiera prawdy to przekonanie, że kwestya polska da się tylko przeciąć ale nie rozwiązać. Wytrwałość narodu polskiego wystawioną jest na ciężką próbę; musi bowiem przeczekać wszystkie fazy dyplomatycznych układów, dopóki się nieprzekonają rządy, iż niema żadnej drogi wyjścia z tego labiryntu, w jaki dozwoliły się wplątać brakiem inicyatywy. Ufać należy, że naród polski przetrwa mimo ciężkich ofiar i tę próbę wyczekiwania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Łowicz 30 maja (spóźnione).

Q. Przyzwyczajeni w obecnym czasie do ciągłych gwałtów, powtarzających się na przestrzeni całej polskiej ziemi codziennie, zaniedbujemy podawać do wiadomości publicznej drobniejsze wypadki charakteryzujące dobitnie stopień, do jakiego doszło rozprzężenie i barbarzyństwo w hordach, zwanych wojskiem moskiewskiem. Przesyłając wam opis postępowania oficerów wyborowego oddziału lejb-huzarów gwardyi pułku grodzieńskiego na stacyi drogi żelaznej w Łowiczu, muszę nadmienić, że oficerowie ci należą do książęcych i bojarskich rodzin moskiewskich.

Stacya Łowicz była świadkiem w nocy z d. 25 na 26 maja r. b. następującego oburzającego widowiska.

Kilku oficerów z pułku grodzieńskiego huzarów, przybyło na dworzec kolei i plondrując po korytarzach i salach, zaczęło stukać pałaszami do drzwi bióra telegraficznego, w którym na ówczas spoczywał zmęczony nieustanną dzienną i nocną pracą starszy telegrafista p. Stankowski.

Przebudzony gwałtownie Stankowski, otworzył drzwi bióra i spieszył zadość uczynić żądaniom oficerom, którzy życzyli sobie widzieć się z zawiadowcą stacyi. Lecz woźny wysłany w tym celu przez Stankowskiego, bity pałaszami i nogami przez oficerów, ratował się ucieczką.

W skutek tego adjutant J. C. Mości pułkownik Klodt, dowódca dywizyonu tego pułku, powrócił do biόra telegraficznego, rozkazując Stankowskiemu w obelżywych wyrazach zastąpić woźnego w przewodniczeniu, a nie pozwoliwszy mu nawet wdziać na siebie niezbędnej odzieży, zabrał z sobą na platformę.

Następnie wyszedłszy na platformę pułkownik Klodt, porwał Stankowskiego za włosy i bił, nareszcie wrzucił do kałuży, uformowanej przed stacyą po wielkiej ulewie.

Wyciągnięty z łóżka, zbity i prawie w jednej koszuli wrzucony do kałuży, zaledwie zdołał podnieść się z błota, gdy drżący od zimna został otoczony przez oficerów, którzy naigrali się jedni z niego i śmiejąc się zaczęli go musztrować na platformie. Konduktor Jabłoński, będący wówczas na służbie, również został zbity pałaszami, a podobnemu losowi ulegli wszyscy pozostali mieszkańcy stacyi, ponieważ większa część robotników i oficyalistów schroniła się po za obrębem budowli stacyjnych przed *stróżami bezpieczeństwa i spokoju publicznego.* O nadużyciach zaś żołnierzy tego pułku, ukradzeniu kilku worków ze zbożem itd. jako o faktach powszedniej doniosłości, wspominać nie będę.

Warszawa 2 czerwca.

⊙ Posyłam wam różne szczegóły charakteryzujące Moskwę i sposoby jej wojowania w Polsce; będą one miały interes nie tylko dla obecnej chwili ale i dla historyi. W powiecie Ostrołęckim rolnik-kolonista szedł do miasteczka Czyżewa, w drodze został przez dwóch żołnierzy zaczepiony, a po zapytaniu gdzie idzie, przykładając mu bagnety do piersi, zażądali od niego pieniędzy. Napróżno włościanin zaklinał się, że takowych niema, żołnierze wzięli się do rewizyi, a nieznalazłszy nic w kieszeniach, rzekli, że schował pieniądze w buty. Kazali mu więc siąść na ziemi, buty zdjęli, a nieznalazłszy i tam szukanych pieniędzy, odeszli, zabrawszy buty z sobą. Włościanin poszedł boso do Czyżewa i tam wniósł skargę do naczelnika wojennego jenerała Tolla znanego z okrucieństw i wściekłości. Zaledwie włościanin stratę swoich butów przedstawił, odrzekł mądry dowódzca „Znam ja was buntowniki, pewno tyś zabił moich dwóch żołnierzy, gdyż ich niema i jeszcze wnosisz skargę o kradzież butów. Wziąść go do aresztu! krzyknął na żołnierzy i włościanin porwany został i dopiero po trzech dniach przywołany powtórnie do jenerała, który rzekł do niego: „Jesteś wolny, bo dwaj zgubieni żołnierze wrócili, a na drugi raz, jeżeli wniesiesz podobną skargę, każę cię rozstrzelać.“ Tak więc biedny włościanin, nie tylko, że obdarty został z butów, ale jeszcze odsiedział trzydniowy areszt o chlebie i wodzie.

Dnia 11go maja z rana przyszło dwóch żołnierzy z karabinami do wsi w pobliżu Czyżewa. Właściciel wsi, wyszedłszy przeciw nim, zapytał czego chcą: „kartofli i kapusty“, odebrawszy odpowiedź, że takowej niema, odeszli. Właściciel wyszedł w pole, a po chwili, usłyszawszy strzał blisko domu, wrócił, w tym spotyka swoją żonę w podwórzu strwożoną i zadyszaną, która opowiedziała mu o rabunku, jakiego ci dwaj żołnierze, dopuścili się. Zaraz po wyjściu w pole właściciela, ci dwaj żołnierze wpadli do dworu, a spotkawszy panią domu w drugim pokoju, schwytali ją za gardło, wołając: niemasz kartofli i kapusty, to dawaj mięsa, bo cię zabijemy. Pani rzuca im klucze, ci udają się do spiżarni, i zabrali co było pod ręką. Wychodząc zabrali z przedpokoju palto, a udawszy się do kuchni, zkąd przelękniona kucharka którą odgrażali się zamordować, uciekła, zabrali rądle i zapakowawszy w swoje worki, odeszli. Dwóch fornali, dowiedziawszy się o tem, udali się konno w pogoń za rabusiami, a gdy się zbliżyli i chcieli oddania rzeczy, jeden z żołnierzy dał ognia i fornale odstąpili. Właściciel wsi posłał do jenerała Tolla z żądaniem zwrotu zrabowanych rzeczy. Hr. Toll wyłajawszy posłańca, że do niego po polsku, nie po moskiewsku przemówił, rzekł wreszcie: „Idź precz, bo to kłamstwo, ja wiedzieć nie chę, kto to uczynił.“ Oto cała decyzya tego sławnego jenerała.

Aby dać jeszcze lepiej poznać hr. Tolla, który jest naczelnikiem części kolei petersburgskiej, a więc panem życia i śmierci nad mieszkańcami przy kolei mieszkającym, cytuję jeszcze następujący fakt: Dnia 8go maja hr. Toll wyszedłszy z Małkiny z dwiema rotami piechoty i sotnią kozaków, przybył tegoż dnia o godz. 5tej wieczorem do miasteczka Ostrowi, które otoczywszy wojskiem zrewidował, w wielu domach odrywając nawet podłogi. Potem sprowadził żony urzędników i zwymyślał je od ostatnich wyrazów, mówiąc, że jeżeli nadal sprzyjać będą powstaniu, rózgami na śmierć bić je każe. Potem przywołał Berka, muzykanta starozakonnego i taką z nim miał rozmowę: Masz dom?“ Mam, odrzekł żyd. „Czy w tym domu mieszka żyd krawiec?“ Tak jest. „Co on robi?— zapytał ściskając pięści jenerał— „Żyje ze swej pracy“ odrzekł Berek muzykant. „Kłamiesz — wykrzyknął jenerał — on szyje mundury dla powstańców.“ „Niewidziałem tego nigdy— odrzekł zimno Berek — a więc nie mogę tego powiedzieć.“ „Ażebyś na drugi raz wiedział, co twoi lokatorowie robią— kończył rzecz ucywilizowany jenerał— dać mu 200 pletni.“ Wyrok kozacy wykonali, a żyd po 200 razach zaniesiony do łóżka, w parę godzin po tej katowskiej egzekucyi żyć przestał. Następnego dnia, to jest 9go maja, jenerał Toll, udał się do miasteczka Broku, a że cała droga jest lesista, nie mogąc więc na ludziach odbijał swój zły humor na drzewach. Toll kazał bowiem palić lasy rządowe. Tym sposobem spalono obręb Naguczewo, obręb Turka i obręb Jeziorko, co mniej więcej około 25 włok lasu wynosi. Straty z tych pogorzeli biegli na 250,000 złp. oceniają. Otóż tu więc jeszcze okazuje się ile to klęsk ponosi kraj przez zły humor jednego jenerała moskiewskiego.

W ostrołęckim powiecie powstańcze oddziały nie ustają w służbie narodowej. Zginęło tam wielu dzielnych oficerów. Niezmordowany i waleczny Mystkowski, zdolny i poświęcony Podbielski, godzien długiej pamięci Pluciński i posiadający wielki szacunek publiczny Władysław Ostaszewski, zginęli w jednej potyczce pod Małkiną. W ostatniej zaś utarczce w Ostrołęckim powiecie z ran odniesionych umarł podpułkownik Frycze, dowódzca oddziału po Mystkowskim, człowiek również zacny i zdolny jak i poprzedni. Śmierć tych ludzi jest nieodżałowaną stratą. Teraz po śmierci Fryczego, objął nad tym oddziałem dowództwo Sokolnicki, Naczelnik siły zbrojnej województwa Płockiego. Oddział co do liczby ludzi nie zmniejszył się wcale i gotów jest do nowych bojów.

W gubernii Lubelskiej, do jednej wsi, przybyło 100 kozaków. Wybiwszy drzwi do spichrza, zabrali owies, żyto, jęczmień, nabrali ze stoga siana dla koni, następnie pod pozorem szukania broni, zrabowali śpiżarnię, a gdy im tak dobrze poszło, wzięli się do zegarów, kosztowności i pieniędzy. Zrabowawszy w ten sposób obywatela na kilkaset rubli, przywołali wójta, sołtysa i dwóch gospodarzy, a dowódzca ich odezwał się w te słowa: „Przywołałem was, abyście byli świadkami, że sotnia moja, niedopuszcza się rabunków i że ja płacę za wszystko“; to mówiąc wydobył 5 rubli i oddawszy takowe obywatelowi, odjechał w dalszą drogę. W Warszawie nie lepiej się dzieje; sam byłem świadkiem następującej sceny. Dwóch starców siedemdziesięcioletnich, spotkało się na ulicy Wierzbowej wprost hotelu angielskiego, a stanąwszy na uboczu rozmawiali. Gdy przechodzący oddział wojska moskiewskiego na służbę na Saski plac, szedł ulicą, podoficer idący chodnikiem tak silnie uderzył kolbą jednego z tych starców, iż ten padł głową na mur Brylowskiego pałacu, krwią go brocząc. Podoficer zaś oddalając się najobelżywszemi słowy przezywał starca.

Oto dawniejszy, ale również ciekawy szczegół rozbojów moskiewskich. Po utarczce pod Brdowem, Franciszek Złotnicki obywatel, wraz z księżmi Orzechowskim, Sypniewskim i organistą, pojechali na pobojowisko dla udzielenia pomocy i ostatniego namaszczenia dla konających i rannych. Jadąc bryczką, na trakcie zostali napadnięci przez 4 kozaków którzy ich zrewidowali (pomimo że księża byli w komeżkach poubierani), znieważyli sakramenta, a nie znalazłszy broni, ani pieniędzy, wmawiali że są buntowszczykami. Tymczasem nadleciał piąty kozak i zbliżywszy się na trzy kroki, wystrzelił z karabinu do Złotnickiego i zabił go na miejscu. Księża przez oficera ocaleni zostali. Jadąc na bryczce trzymali trupa Złotnickiego na kolanach; lecz wkrótce przez tychże samych kozaków doścignięci zostali, którzy trupa z bryczki zrzucili, księżom wysiąść kazali, zbili ich niemiłosiernie i przyaresztowali wraz z organistą. Ks. Orzechowskiego do więzienia do Kalisza, zaś ks. Sypniewskiego i organistę, jako więcej zbitych do bliższego Konina dostawili. Przytem ubranie na księżach podarli, oleje święte powylewali i znieważyli a brykę i konie skradli jako trofea wojenne. W taki, to sposób, rozkaz W. księcia dozwalający księżom nieść pomoc umierającym na polu bitwy, jest wykonywany.

We wsi Siekierki gminie Wilanów pod Warszawą, kozacy wypuścili konie swoje na łąki włościańskie: gdy sołtys zwracał ich uwagę, że na łąkach pasać nie wolno, kozak jeden uderzył włościanina. Oddanie mu policzka, dało hasło, do bójki ręcznej pomiędzy włościanami i kozakami. W skutku tego sprowadzono do wsi Siekierki wojsko, które wpadłszy jak szarańcza dopełniało w całej wsi najściślejszej rewizyi, dopuszczając się przytem różnych nadużyć. Przybyło także wojsko na folwark p. Sieteckiego adwokata z Warszawy, który podówczas bawił na wsi, zaczęło go bić i szarpać tak że wszystko na nim podarło. Niedosyć natem, żołnierze chcieli nadto tegoż zupełnie niewinnego człowieka powiesić — i byli by czyn ten wykonali gdyby jeden ze starszych nie był zbrodni przeszkodził. Kozacy go jednak wzięli pomiędzy konie i nielitościwie za sobą powlekli. Żołnierze powiadali włościanom, że gdyby byli znaleźli we wsi jednego obcego człowieka, byliby całą wieś spalili.

Warszawa 3 czerwca.

⊙ Piszą do nas z Mińska litewskiego: „Trudno opisać, jakie barbarzyństwa i grabieże popełnili Moskale w majątku Bolesława Świętorzewskiego, jednego z naczelników powstania we wsi Bohuszewicze. Zrabowali zupełnie cały majątek, wszystko co tylko można było wziąść zabrali, porąbali fortepian, powozy i t. p. Spirytusu 7000 wiader wytoczyli na ziemię; nawet drzewa owocowe powycinali. Mszcząc się na mężu, rabowali własność żony aż do jej wyprawy i sukien, które znajdowało się w Trzaskowszczyznie, w majątku jej matki. Gubernator posłał ludzi z rozkazem zabrania jej rzeczy i sprzedał przez licytacyę. Rabują, biją przejeżdżających spokojnych ludzi. Przyjechał tu p. Wojewódzki obywatel, zbity okropnie w drodze przez żołnierzy, którzy mu 1200 rsr. zabrali, pierścionki nawet z palców pozdejmowali, a związawszy go porzucili na drodze. Przyszedłszy do siebie, przyjechał do Mińska i udał się do Puszczyna, który tu gubernatoruje razem z Kożewnikowem; lecz Puszczyn odpowiedział, że rzeczy zrabowanych nie zwrócą mu, że „mało go jeszcze bili bo żyje“ i że potrzeba, ażeby wszstkich obywateli bili, to niebędzie ani skarg ani buntów. Poszedł do jenerała, który tożsamo odpowiedział. Z więźniami obchodzą się z chińskiem okrucieństwem. Wierzbicki, który był w powstaniu a przez Moskali złapany został, był w więzieniu tak zbity, że żyć przestał. Jeszcze dyszał, gdy go wrzucili do trupiarni przy szpitalu. Napróżno żona błagała gubernatora, aby jej pozwolił pochować ciało męża; gubernator niechciał jej nawet słuchać i nieboszczyka bez księdza i trumny do dołu na polu wrzucić kazał. Nie myślcie, że przesadzam; Bóg mi świadkiem, że całą prawdę piszę. Teraz kazano obywatelom karmić wojsko. Zabierają więc, co chcą, a gdy im zaraz nie dostarczą, krzyczą że to bunt i rabują.

„Formują tu władze moskiewskie bandy z chłopów, a W. ks. Michał przysłał broń dla chłopów w swoim majątku Borysowie, którą kupił od książąt Radziwiłłów. W Mińsku lękamy się wyjść na ulice, albowiem kobiety nawet są przez żołdactwo bite i obdzierane na ulicach. Rozpacz ogarnia, patrząc na te sceny. Ucisk okropny i coraz większy. W Mohilewskiej gubernii jeszcze więcej gwałtów. Chłopów Moskale podburzają, wtykają im noże w ręce i pędząc przed sobą, każą więzić obywateli i do Mohilewa dostawiać. Wojsko rabuje dwory. Z drugiej strony wzmacniają się hufce powstańcze i powstanie się szerzy.“

Z miejscowych wiadomości warszawskich donosimy, że jenerał Karcow wczoraj wyruszył z 3ma rotami grenadyerów, jedną rotą strzelców, 2 działami, szwadronem ułanów i 1 sotnią kozaków do Radzymina.

Przywieziono koleją petersburgską politycznego więźnia Kazimierza Konopka. Kobiety aresztowane za śpiewanie pieśni do Matki Boskiej niezakazanej, na nutę „Boże coś Polskę“, ukarane zostały po 10 rózg i wypuszczone. Cywilizowany wyrok W. księcia. W sobotę na Krakowskiem Przedmieściu idący bez latarki niemowa Bernard, został przebity bagnetem przez żołnierza i leży niebezpiecznie chory u śgo Rochą. Aresztowano Klementowicza Franciszka za niezdjęcie czapki przed ks. Konstantym. Poszukują do aresztowania Moskale: Konstantego Kaszyńskiego, Jankowskiego Feliksa i Ferdynanda Drążewskiego. Komisarz Rosengarten rosyjski złożył raport, że przyjezdni Jasełkowski Kazimierz i Lewensohn Jakób są podejrzani. Zajączkowski urzędnik kancelaryi dyplomatycznej wyjechał do Bydgoszczy po odbiór ważnych papierów nadesłanych z Petersburga. — W dniu 31 maja na Chmielnej ulicy w Warszawie, aresztowany był za wzrok nieprzyjazny młody człowiek przez żołnierza gwardyi; w trakcie wydzierania się jego przybiegł policyant na pomoc, lecz młody człowiek obudwom potrafił się wyrwać i wpadł do bramy nieznanego sobie domu, gdzie we drzwiach prowadzących do *piwnicy* szukał schronia. Wywleczony jednak ztamtąd, miał już być ofiarą owych stróżów bezpieczeństwa, gdyby nie zastęp poczciwych dziewcząt służących, które odbiły aresztowanego, poraziwszy obudwóch rycerzy moskiewskich.— Wspaniałomyślne uczucia, nigdy tak wyrażnemi nie były w naszym narodzie, jak w tej wojnie. Pomimo barbarzyńskiego postępowania nieprzyjaciela z narodem, pomimo mordów, pożog, uwięzień przez niego popełnianych — nie może naród zdobyć się na odwet. Ranny pod Ignacewem kosynier, opowiadał mi taki szczegół z tej pięknej bitwy, która jakkolwiek była klęską, przecież uważaną być może za chlubną dla polskiego męztwa. Kosynierzy oskoczeni przez Moskali z niezrównanym Ganier d' Abin na czele, pędzili z kosami na większe kupy moskiewskie, rąbali je i siekli. Uderzywszy na kupę 16 pod lasem Moskalów, ci padli na klęczki, zdjęli czapki i zawołali pardon — kosynierzy darowali im życie; lecz gdy oddalili się od nich na kroków 30, Moskale obdarowani życiem, strzelili do kosynierów z tyłu. Jest to bardzo charakterystyczny szczegół, a dobrze malujący stopień cywilizacyi i charakter Polaków i Moskali, chociaż kosynierzy polscy byli to włościanie.

Wracając do nowin warszawskich, powiedzieć potrzeba, że milicya, owa zacięta w prześladowaniach milicya, jest już przedmiotem podejrzywania ze strony moskiewskiego rządu. Dużo z nich uciekło do powstania, więc na ich miejsce biorą żołnierzy z gwardyi, przypinają im policyjne blachy na piersi i każą pełnić służbę policyjną. Mamy więc dzisiaj na ulicach dwojakiego rodzaju policyantów. Z żołnierzami jednak łatwiejsza sprawa — łatwiej się bowiem straszy gwardzistę i prędzej przekupić go można. Otóż na Pradze żołnierz taki wieczorem pokrzywdził żydówkę. Napadnięta broniła się, aż wreszcie milicyant pośpieszył z pomocą i gwiznąwszy na innych kolegów swoich, żołnierza zaaresztował. Nazajutrz żołnierze mszcząc się za aresztowanie kolegi, uderzyli na policyantów na Pradze i tak ich zbili, że podobno jeden umarł na miejscu, a dwaj inni niebezpiecznie chorzy. — Wczorajszej nocy była branka do wojska. Lecz brano nie rekrutów, ale wysłużonych, na urlopie będących żołnierzy. Wypisali miejsce ich zamieszkania, i w nocy policya jak owego pamiętnego dnia 15 stycznia napadała na ich mieszkania i gwałtem zabierała z sobą.

Moskiewskie dzienniki przynoszą nam powódź serwilystycznych adresów do Cara, pisanych w kancelaryach gubernatorskich na rozkaz rządu. Śmieją się tutaj z tych adresów sami Moskale; a niejeden z nich zmęczony obecnem położeniem w Polsce, poznaje słuszność naszej sprawy i powiada, dobrze będzie wszystkim, jak my będziemy w swoim kraju wolni, a oni w swoim swobodni.

Podana przezemnie wiadomość o wyskoczeniu pociągu na kolei petersburgskiej pod Małkiną i zabiciu się kilkudziesięciu żołnierzy i 100 rannych, sprawdza się. Pociąg wyskoczył na grobli, 11 wagonów strzaskanych i skruszonych, z tych tylko w 7 wagonach znajdowali się żołnierze; lokomotywa ugrzęzła tak głęboko w torfiasto-błotnistym gruncie, że tylko jej komin widać.

Piszą do mnie z Sieradza. W dniu 26 maja, jako w trzeci dzień Zielonych Świątek, odbywała się w mieście Pabjanicach jak corocznie procesya na uproszenie P. Boga o zachowenie pól naszych od gradobicia; procesya taka obchodzi granice terytoryum miejskiego, gdzie przy usypanych czterech kopcach, bywają odśpiewane ewangelie. Terrytoryum pabjanickie jest dość obszerne, długość linii granicznej w obwodzie wynosi przeszło mil 2, ztąd ludność udaje się na nią w znacznej części wózkami i konno. Zdarzyło się, że w czasie procesyi wchodził do miasta oddział wojska moskiewskiego z Piotrkowa, pod dowództwem pułkownika Nilsone. Owóż bohater ten nie namyślając się wcale, kazał się rzucić kozakom na procesyę. Pobożni na tej procesyi składający się w znacznej części z kobiet i dzieci, bici przez kozaków nahajkami, kłuci dzidami i tratowani końmi, poczeli uciekać; niektórym udało się szczęśliwie, 33 jednakże mieszczan ujęto i związanych do miasta jako jeńców odstawiono. Po tem zwycięztwie bohaterski pułkownik wystósował raport, że spotkawszy oddział buntowników w Pabjanicach, rozbił ich, rozproszył zupełnie, a 33 wziął do niewoli; przyczem wojsko żadnych strat nie poniosło. Wiele podobnych zwycięztw, ogłoszonych w biuletynach rosyjskich, naliczyćby można. Ztąd wniosek, albo rząd przez oficerów swoich jest oszukiwany, albo też sam oszukuje publiczność.

Wyszedł 1szy numer nowego pisma: *Dzwon Duchowny,* również słabo zredagowany jak *Nowiny polityczne polskie,* których mamy już 7my numer. Prócz dwóch powyższych, mamy jeszcze 7 innych tajemnych politycznych pism peryodycznych, razem dziewięć, przy najenergiczniejszem wytężeniu czujności i szpiegostwa policyjnego i wojskowego.

Od granicy wołyńskiej 2 czerwca.

Dnia 26 maja oddział polski ze 300 jazdy dobrze uzbrojonej złożony w 5 szwadronów sformowany, przeciągnął przez powiat Zasławski. Ludzie tam byli piękni, konie dobre, a mundury na wszystkich jednostajne; wysokie baranie czapki ślicznie od ogorzałych twarzy młodzieńców odbijały. Była to część jazdy powiatu Zasławskiego, połączona z jazdą z okolic Lubaru. Już nad wieczór dnia tego, dwie roty piechoty moskiewskiej atakowały oddział ten pod wsią Łaszkami nad traktem pocztowym ze Starego-Konstantynowa do Zasławia wiodącym. Dowódzca polski widząc stanowiska bardzo niedogodne dla działania jazdy, rozkazał cofnąć się, co w porządku dokonano. Około godziny 10tej wieczorem oddział ten przybył do wsi Wielkiej Medwedówki. Przenocowawszy za wsią Medwedówką, oddział wyruszył o świcie gościńcem kupieckim z Konstantynowa do Jampola wiodącym. Było około godziny 9tej z rana, a nasi już minęli byli wieś Salichę, kiedy kilku ludzi z tylnej straży nadbiegło z wiadomością, że ogromny tuman kurzu wznosi się na drodze od Konstantynowa. Niebawem okazało się rzeczywiście, że to były trzy roty moskiewskiej piechoty orłowskiego pułku i sotnia kozaków, które za naszemi goniły od Starego Konstantynowa. Piechotę dla pośpiechu wieziono na wozach. Dowódzca nasz widząc dobre do działania jazdy pole i pewny odwagi żołnierza swego, rozkazał zatrzymać się oddziałowi. Moskale zdążyli tymczasem do wsi Salichy; dwie roty pod dowództwem kapitanów Michnowa i Łomonosowa wyszły za wieś w pole i uformowały czworobok, trzecia jako rezerwa pozostała we wsi, kozacy wystąpili także przeciwko nam. Wtedy dowódca nasz rozkazał rozpocząć szarżę 5mu szwadronowi z samych Zasławianów. W pierwszej chwili 40 tylko jezdzców w porządku pędziło naprzód, konie reszty przelękły się strzałów i w bok się rzuciły. W szarży tej odznaczyli się: Klukowski rotmistrz i podoficerowie: Krzyżanowski, Czerwiński, Monasterzyski, Stecki, Hartman i Niepokojczycki. Moskale przelęknieni mieszać się zaczęli łamiąc szyk czworoboku. Dowódzca nasz puścił wówczas do szarży 1szy szwadron sformowany również z dzielnej młodzieży. Bój zacięty się rozpoczął: nasi dzielnie nacierając złamali czworobok i wdarli się w środek. Po upływie pół godziny od rozpoczęcia boju, przeszło 70 żołnierzy moskiewskich i 3ch oficerów legło na placu, prawie tyleż pozostało rannych, reszta w najokropniejszym nieładzie cofnęła się do wsi. Z naszej strony straty były nieliczne wprawdzie, lecz dotkliwe; polegli: Dobrzycki, dwóch braci Niepokojczyckich i młodziutki Stanisław Żółkiewski, syn obywatela powiatu Zasławskiego, młodzieniec najpiękniejszych nadziei, ostatnia podobno gałązka hemańskiego domu Żółkiewskich. Rannych pozostało 11tu; między nimi dzielny rotmistrz 1go szwadronu Mazewski (lekko ranny).

Zwycięztwo to było świetne i zupełne. Niepodobieństwem było dla jazdy ścigać we wsi wroga, który ukryty w domach i podwórzach, mógł z za chat razić naszych, bez możności odwetu, tem bardziej, że nadciągła mu w pomoc 4ta rota. Uformowawszy się więc nasz oddział, zabrawszy wszystkich swych rannych i poległych, spokojnie i w największym porządku ruszył dalej. Moskale pomimo powolnego marszu naszego ścigać nas nie śmieli. Tegoż dnia jeszcze oddział nasz nocował pod wsią Olejnikami w powiecie Krzemienieckim już położoną, a nazajutrz po południu pod wsią Palczyńcami, zniósłszy najprzód dwa graniczne posterunki moskiewskie w Szczasnówce i Palczyńcach zabrawszy tam konie i broń żandarmską.

Praga czeska 5 czerwca.

(P.) Gorączkowe nastąpiło przesilenie w czeskiem dziennikarstwie a więc i narodzie. Niemcy głosili, że Czesi rozpadli się na dwa stronnictwa; to mylne. Z dzienników trudno domyślać się wszystkiego, o co tu chodziło i chodzi, bo tylko jedna sprawa wytoczyła się w dziennikarstwie, a ta jest czysto czeska; druga krąży w kołach prywatnych, i ta tyczy się ruchu polskiego.

Po zamknięciu sejmu pokusiła się reakcya podnieść głowę przeciw programowi organów czeskich *Narodni Listy, Hlas* i *Politik.* Reprezentantom wsteczności podał się w służbę *Pozor* upadły na duchu po uwięzieniu byłego redaktora kanonika Sztulca, teraz pod scholarską sprawą Stańka, nauczyciela szkoły realnéj. Tłumione niechęci wybuchły w artykułach *Pozoru,* natchnionych przez arystokracyą niemiecką pod napisem „Polityczne rozprawy.“ Objawiają się tam żale, że nie ma już postulatowych sejmów stanowych, któreby się miały były tylko rozszerzyć stanem włościańskim; że przerwany związek dzisiejszego konstytucyonalizmu z odziedziczonymi ustawami czasów przed r. 1848; że liberalizm czeski (z czasów przed rokiem 1848!) zamienił się w liberalizm niemiecki. Wyrzeczono, że *Nar. Listy* przestały być organem Palackiego i Riegera. Jakoż rzeczywiście ów dziennik razem z *Hlasem* i *Polityką* wyprzedził na drodze postępu narodowego politykę owych dotychczasowych przywódzców narodu, którzy osamotnieli prawie. Na owe „Rozprawy polityczne“ odpowiedział dziennik *Politik* z racyonalnem umiarkowaniem, a *Hlas* namiętnemi artykułami pod nazwą „Polityczne szaleństwo“, zarzucając żakostwo i służebność *Pozorowi,* oddanemu dążnościom hr. Clam Martinica i hr. Leona Thuna, a nie przypuszczając nibyto, aby się mieli w takich kierunkach sprzymierzyć z *Pozorem* Palacki i Rieger, chociaż wyparli się oni niezawisłych dzienników postępowych czeskich.

Przyczynę wyparcia się tego przypisują tu téj okoliczności, iż panowie ci niepodzielają sympatyi, z jaką o sprawie polskiéj piszą *Nar. Listy* i *Hlas,* a osobliwie niemiecki organ Czechów, *Politik,* dziennik bowiem ten za polską sprawę ma wytoczone sobie procesa sądowe. Sprawa polska wywołała w tym pobratymczym narodzie współczucie i interes, co zadało cios moskiewskim intrygom panslawistycznym, jakie przez lat wiele knowały ajentury moskiewskie między koryfeuszami Czechów na zgubę Austryi, a na ewentualne może kiedyś rzucenie i Czech pod knuty Carzów zawołżańskich, jakto chanów tatarskich nazywają kronikarze (Chwalczewski, Bielski etc.) Tak stanowczego obrotu Czechów przeciw Moskwie ani się spodzieli dożyć dotychczasowi przywódzcy narodu czeskiego. Wyprzeć się tedy barwy swobodnego dziennikarstwa własnego narodu było niejako obowiązkiem tych panów dekorowanych gwiazdami despotyzmu carskiego, wynikającym z poczucia się do służbistości za fawory carskie; być może, iż gra w nich pewna patryotyczna lecz obłąkana polityka grożąca niby łaską carską i siłą moskiewską niezadowalniającemu ich konstytucyonalizmowi, którym obdarzeni przez Austryę; niepomni, że potęga postępu nie lęka się ciemnoty.

Na zachcianki stronników pp. Clam Martinica, wyrzeczone otwarcie, uderzyło zaraz dziennikarstwo czeskie, poraziło je na głowę, a Stańków *Pozor* umilkł pewnie na zawsze; ale na obłędy pp. Palackiego i Riegera nie uderzy dziennikarstwo czeskie, choć wie, że oni tu reprezentują jeszcze Moskwę, ponieważ ci panowie mają pewien urok u ludu w sprawach domowych, i że tłumione ich dąsy nurtują tylko prywatnie, bojąc się potęgi światła dziennikarskiego i ducha czystego. Ale światli Czesi radziby byli, gdyby kto również skutecznie uderzył w tę sprawę, iżby ich dotychczasowi przewódzcy nie kusili się z obłąkanego patryotyzmu pokątnie obałamucać własny swój naród, który wyrosłszy z pod pasków piastunów, kroczy za głosem świata.

Tych kilku panslawistów moskiewskich w Czechach szepcze jeszcze żakom, że „odwiecznymi wrogami wielkiéj Słowiańszczyzny są Niemcy.“ Gdyby tak było, tłumaczyćby to można różnicą pochodzenia, lecz mylność tego zdania dowodzi sympatya ludu nawet w Prusiech niemieckiego do Polaków, więc do Sławian, jeśli godni sympatyi świata. Moskale doznają sympatyi tylko u p. Bismarka, u kilku Palackich w Czechach, u niektórych świętojurców, i w redakcyach dzienników serbskich, zresztą ani nawet u Mongołów astrachańskich. „Odwiecznymi wrogami wielkiéj Sławiańszczyzny są Niemcy.“ A Moskale nie? Któż skuł Polaków, Litwinów i Rusinów w najochydniejsze pęta niewoli i ciemnoty? A czyż przynajmniéj Polacy i Rusini nie Sławianie? Jeżeli kiedy co reprezentowało wielką Słowiańszczyznę na podstawie oświaty i swobód według pojęć i wymagań swego czasu, to właśnie owe trzy ludy, zjednoczone nie bagnetem, knutem, pożogami, mordami i dzikim rządem, ale zbratane dobrowolnie w solidarny sojusz. Jeśliby Moskwa, jak ją świat widzi, miała być reprezentantką „wielkiéj Sławiańszczyzny“ toć runęłaby kiedyś cała Europa na zagładę téj „wielkiéj Sławiańszczyzny“ a zdławiłaby na wstępie naród Palackich, gdyby się ten był na zbawienie swoje już nie wyzwolił z pod patryotyzmu swych panslawistów moskiewskich, którzy prawdziwego pojęcia nie mają, czem była, i czem jest Polska, Litwa i Ruś a Moskwa, i jakie powołanie mają w dziejach. Przewrotne też wyobrażenia, najdziwaczniejsze i najnielogiczniejsze rozsiewały te głowy polityczne historyczne, etnograficzne i filologiczne a niby czesko-patryotyczne. Oto parę piętn takiego nieuctwa lub złéj woli. U nich Ruś a Moskwa to jedno, zupełnie podług ukazów carskich; nawet nie ustalili w języku czeskim osobnych nazwisk na te dwa różne rody; wszystko u nich „Rus, ruski,“ a tem sprytnie obałamucali lud nieuczony. W takich głowach historycznych Ruś Nowogrodzka, Biała i Południowa razem z ludem litewskim i łotewskim to „odwieczne dziedzictwo Moskwy“, chociaż historyczna erudycya ani p. Palackiego nie zdoła wykazać, kiedyby Moskwa nad Rusią panowała przed najazdem na Litwę, Ruś i Polskę, i nie wie ten etnograficzny polityk, że dzisiaj jeszcze Ruś tak nic nie chce wiedzieć o Moskwie, jak jego dzisiejsi rodacy o panslawizmie moskiewskim, chyba w Galicyi kilku świętojurców, a tu parę panów Palackich. Ci panslawistyczni politycy walczą z mownic niby o swobody narodu swego, a służą ideałowi despotyzmu w caracie, jakoby z chrestami od Moskwy spływał na Austryę żywot konstytucyjny. Dążą oni do światła, a sympatyzują z ciemnotą i barbarzyństwem. Parają się naukami, a nie śni im się nawet, że w narodzie moskiewskim, który sobie wprawdzie wyrobił język brzmień sławiańskich, płynie krew po największéj części fińsko-tatarska, krew Muromy i statarszczonéj Mordwy i Czeremisy z charakterem ludów mongolsko-tatarskich, których znamiona wybitne: najazd, okrucieństwo, łupieztwo, rozbój, rzeź, świętokradztwo i pożoga. Zowiąc Moskali *par force* braćmi swymi, w obec faktów o ich dzikości, zwalają winę na partyę rządu niemiecką; a przecież Niemcy w XIX stl., nawet sejmy berlińskie, które okazywały tyle nienawiści Wielkopolanom, oburzają się na taką podsuniętą solidarność z Moskwą; a przecież Gorczakow, tylu w Polsce satrapów z nazwiskami czysto-moskiewskiemi, i same owe zgraje, niesyte mordu i łupów nie są Niemcami.

Pewną jest jednak rzeczą, że przeciw owych zabiegów, że cały lud, młodzież i wszyscy światli Czesi są za Polską, i nic nie chcą słyszeć o panslawizmie moskiewskim, chociażby z ust tyle dotąd wielbionego przywódzcy narodu i tyle słynnego historyka, jak p. Palacki. Ogół Czechów obecnéj doby hołduje wszelakoż sławizmowi racyonalnemu, polegającemu na wzajemności pobratymczéj i na liberalizmie, a w tym spotyka się z ideą czasu, i z uczuciami, jakie Polacy z pod jarzma moskiewskiego żywią dla samych Moskali, jeżeli tego są godnymi.

Hamburg 3 czerwca.

Donoszą z Kopenhagi, że kwestya tronu greckiego załatwiona, gdyż mocarstwa europejskie przystały na warunki położone przez księcia Chrystyana, ojca księcia Wilhelma, to jest przyszłego króla Jerzego I. Łączy się z tem oddanie wysp Jońskich Grecyi i zaślubienie księżniczki z domu panującego w Anglii, dokąd uda się ks. Wilhelm w ciągu lata, a ztamtąd wypłynie na okręcie angielskim do Grecyi. W dniu 5 czerwca obchodu nadania ustawy zasadniczej, król Fryderyk VII z tronu swego ogłosi wstąpienie na tron grecki ks. Wilchelma, przedstawiając go deputacyi narodu greckiego. Król zaś dla tego ten dzień wybrał, aby młody władca pamiętał zawsze, iż nowym swym ludem rządzić ma w duchu narodowym i liberalnym. Deputowani greccy podziwiając życie i instytucye Danii, rokują sobie dobrze dla swojej ojczyzny. Oby nadzieje ich nie były płonne!

W gazetach duńskich tłumaczy się adjutant pułkownika Łapińskiego z zarzutu mu czynionego, że jest ajentem rosyjskim i że strwonił pieniądze przeznaczone na wyprawę. W Malmö ogłoszono protestacyę przeciw księciu Czartoryskiemu, że żadnych nie ma stosunków z Rządem Narodowym w Warszawie. Utrzymują, że to adjutant p. P. wystósował ową protestacyę. W przykrem są położeniu pozostali w Malmö Polacy. Snują się ciągle okręta rosyjskie po Baltyku i Sundzie. Wracać do Anglii trudno. Pomimo tego wszystkiego, nieupada w Danii współczucie dla sprawy polskiej. Wpływają ciągle datki dobrowolne na składkę dla Polaków, a wczoraj gazety duńskie ogłaszały wezwanie pewnej znakomitej pani do rodaczek swoich, aby urządzić bazar na korzyść Polaków.

Donoszą z Petersburga z dnia 30 maja, że na rozkaz cesarski wydał minister wojny rozporządzenie, celem prędszego postawienia wojska na stopie wojennej i skompletowania kadr do komenderujących oddziałami, by dostawili spis rzeczy potrzebnych do umundurowania i uzbrojenia, chociażby ludzie jeszcze do oddziałów nie przybyli; naczelnikom zaś gubernij zachodnich poleca współudział gorliwy, aby transporta rzeczy koronnych szybko i bezpiecznie na miejsca przeznaczenia dostawiano. Cesarz odbył przegląd trzecich batalionów gwardyi, oglądał twierdze morskie, nurt zachodni w Kronsztadzie, kazał powiększyć obsługę artyleryi morskiej, zakazał dawać urlopy oficerom morskim itd. Przygotowania wojenne trwają tam ciągle.

Emisaryuszów — pisze *Poczta północna* — ujęto w środkowych guberniach nadwołżańskich. Rozrzucali oni między ludem wiejskim manifest cesarski podrobiony, datowany niby z Moskwy 12go kwietnia i niby drukowany w Petersburgu w drukarni senackiej, a obiecujący włościanom ziemię bez wykupu na własność, zniesienie armii, podatków, reformę praw cywilnych itd. Ujętych poddano pod sąd wojenny, który sądzić ich ma jak podpalaczów w zeszłym roku. *Nasze Wremia* donosiły z Moskwy o licznie pokazujących się nieznajomych postaciach, podchodzących do osób które się po bulwarach przechadzają z zapytaniem: „Błahonamerennyj?“ (dobrze myślący).

Paryż 3 maja.

□ Układy w sprawie polskiej na bardzo dobrej są drodze. Mam powody do mniemania, iż co raz ściślejsze zawiązuje się porozumienie między Francyą a Anglią i Austryą. Te dwa mocarstwa co raz dalej i głębiej zapuszczają się na tej drodze. Wątpią tu, aby Rosya przyjęła mające być przesłane propozycye tak jak je ułożył p. Drouyn de Lhuys, przewidują zaś, iż odrzucenie ich gdy trzy strony zgodnie je podają musi pociągnąć za sobą groźne skutki.

Cała jednak negocyacya wolno jeszcze postępuje i dotąd nie przyszło do zgody na formę, a zaręczyć wam mogę, że do tej chwili nie nastąpiła jeszcze żadna nowa do Petersburga przesyłka. Przekonanie zaś moje dzielone przez wysoko położone osoby jest, iż za dziesięć lub najdalej piętnaście dni dojrzeje przedsięwzięcie i wyraźniejsza postawa przybraną będzie.

Paryż 4 czerwca.

Wszyscy deputowani wybrani w Paryżu należą do opozycyi. Nie ma w tem nic bardzo dziwnego, Paryż bowiem był zawsze w opozycyi, ale jednomyślność okazana przez miasto, ma znaczenie i tłómaczoną jest przez skoalizowanie się opozycyi, w co rząd długo nie wierzył; przez oświadczenie się dzienników demokratycznych za Thiersem; przez, jak się wyrażają dzienniki rządowe, zdradę *La France,* a może i przez zbytnią groźność administracyi. Paryż nie lubi, kiedy mu rząd daje zbyt silne „compelle intrare.“ Thiers przeszedł w Paryżu małą większością głosów i nie utrzymał się w Aix i Valenciennes. Utrzymał się w Paryżu dzięki poparciu dzienników demokratycznych i *La France.* Słuchając *La France,* urzędnicy ministeryum spraw zagranicznych i Izby obrachunkowej głosowali na niego. Z opozycyi rojalistowskiej przeszli tylko Thiers, Berryer i Lambru. Wszyscy inni upadli. W tej chwili opozycya liczy około 20 głosów, między któremi 17 demokratów, ale pan Havin, wybrany dwa razy, przyjmie deputacyę na prowincyi, aby zostawić w Paryżu miejsce dla p. Dufour, a Juliusz Favre, który będzie balotowany w Lyonie, jeżeli zostanie wybranym w tym mieście, zostawi w Paryżu miejsce dla p. Odilon Barrotta. Jak widzimy, opozycya będzie nie liczna, nawet w przypuszczeniu, obioru pp. Dufour i O. Barrota, ale obecność w Izbie dawnych ludzi parlamentarnych a poważnych, może zmniejszyć karność Ciała prawodawczego i sparaliżować funkcyę tak księcia Morny jak ministrów bez teki. Mówią, że Cesarz rozważa nowe położenie rzeczy; mamy się znajdować w tak zwanej kryzys ministeryalnej. Hr. Persigny, niezręczny i liczący wielu nieprzyjaciół, ma ustąpić i być zastąpionym czy przez p. Rouher czy przez p. Boinvillière, prezesa w radzie stanu. Co więcej, dla ułatwienia funkcyi ministrów, ministrowie bez teki mają być zniesieni i zastąpieni przez ministrów administracyjnych czyli tak zwanych odpowiedzialnych. Za tem jest p. Billault. Jeżeli to nastąpi, wrócimy do dawnych zwyczajów parlamentarnych.

Stósownie do prawa, nowa Izba zbierze się w listopadzie, ale tylko dla sprawdzenia wyborów. Właściwa jej sesya odbędzie się w lutym.

Sprzeciwiając się wyborowi Thiersa, rząd między innemi użył tak w Paryżu jak Aix i Valenciennes argumentu, że ten orleanista był zarazem przeciw Polsce. Należy pragnąć, aby wiedząc co się dzieje w dzisiejszej Polsce, Thiers zmienił swe zdanie, aby pokazał się nie człowiekiem stronniczym, lecz patryotą, który wie, że sprawa polska jest niemal francuzką. Postępując jak patryota, Thiers może oddać usługę Francyi i cesarstwu, może wstrzymać Cesarstwo od błędów a nie przeszkodzić w jego działaniu na zewnątrz. Cesarz nie lęka się kontroli i jej nawet szuka.

Cesarstwo przenieśli się onegdaj na mieszkanie do Fontainebleau. Przed wyjazdem, Cesarz zebrał radę ministrów. Na tej radzie Cesarz miał dać uczuć, że ministrowie narazili Cesarstwo w opinii Paryża, a ministrowie mieli dać uczuć, że główna przyczyna tego poszła z wyprawy do Meksyku. Kwestya zmiany ministeryalnej toczy się w Fontainebleau. Cesarz słucha najwięcej rad p. Billault. Ma on przybyć do Paryża pojutrze na radę ministrów.

Rodacy przybyli z Anglii przyjęli z obawą wybory paryzkie z przyczyny, że w opozycyi były *Presse* i *La France,* źle dla nas usposobione i że wybory paryzkie miały uradować ambasadę moskiewską i pruską. W tym sądzie jest przesada i niewiadomość. Jeżeli Thiers i Berryer nie wystąpią z systematyczną opozycyą przeciw Polsce i nie użyją dawnych a złośliwych argumentów, inni deputowani, należący do partyi demokratycznej, mogą sprawie polskiej oddać usługę. Byli oni zawsze za Polską, jeżeli nie w czynie to w słowie. Cesarz znajdzie nowy powód trzymania się w polityce zewnętrznej drogi popularnej. Jedna osoba bliska rządu, rzekła onegdaj: „opozycyę Paryża utopimy w wojnie polskiej.“ Głos przyszłej Izby francuzkiej będzie jeszcze więcej znaczył niż dawny w oczach Anglii i posłuży za naukę Prusom. Kiedy w Paryżu demokracya bierze górę, autokracya w Berlinie i Petersburgu pokaże się śmiesznością.

Przeczenia organów moskiewskich są próżne. Papież posłał własnoręczny list do Cara za Polską.

Zapewniano mnie w ministeryum spraw zagranicznych że wczoraj p. Drouyn de Lhuys posłał do Petersburga swe propozycye względem Polski, oparte na austryackich lecz rozszerzone, że Anglia i Austrya prześlą je osobno jeżeli ich już nie przesłały. Tymczasem *La France* donosi że propozycye pójdą dopiero w końcu tego miesiąca. Kto ma racyą? Mówią ciągle o wojnie i to przewidzenie usprawiedliwia Car moskiewski, wzmacniając obrony Kronstadu. Zdaniem moim, wyraz wojna, zastosowany do dzisiejszej Moskwy, jest niewłaściwy. Tak zwana wojna nie byłaby wojną, lecz okupacyą Polski. Gdyby tylko 50,000 wojska zagranicznego ukazało się w Polsce, armia moskiewska turbowana przez powstanie, cofnęłaby się za Dniepr i Dźwinę, zatrzymując w Polsce same fortece. Artykuł *Revue des deux Mondes* o granicach Polski po Dniepr i Dźwinę, podpisany przez żeranta przeglądu, wyszedł z pod wpływu rządowego i ma dla nas ogromne znaczenie, bo napisany został z wiadomością rzeczy i zdolnem usposobieniem dla Polski. Był on bezpośrednio zakomunikowany panu Viquesnel. Dzieło o tychże samych granicach napisane jednocześnie przez margrabiego de Noaille, ma nie mniejsze znaczenie. Autor tego dzieła, pracując zdawna nad historyą Henryka Walezyusza, poznał dobrze nasze dzieje i prawa Polski do Dźwiny i Dniepru.

Emil de Girardin zebrał w grubej broszurze, pod tytułem „l'Apaisement de la Pologne“ swe artykuły ogłaszane w *Presse.*

Donoszą często że tutejszy rząd zajmuje się pilnie sprawą polską, że czyta w tłumaczeniu artykuły dzienników polskich i moskiewskich. Tłumaczenia te robią się w agencyi Bullier i Havas i od niejakiego czasu znów w ministeryum spraw wewnętrznych. Artykuł *Dziennika Powszechnego,* napisany w kwietniu przez Miniszewskiego, zarzucający że Francyi przypisać należy samobójstwo hr. Telekiego, że Francya wystawia z kolei Polskę, wzbudził tu oburzenie. Nie mniejsze oburzenie wzbudzają artykuły dzienników moskiewskich, miotając obelgi na Cesarstwo. Wszystkie telegramy datowane z Warszawy, ogłaszane przez agencye Bullier i Havas, są przesyłane przez barona Budberga z Paryża i pana d'Oubril z Berlina. Korespondencye z Polski tłumaczone przez agencye przesyłane do wszystkich dzienników francuzkich, sprawiają zawsze wielki efekt, bo Francya zna się na bohaterstwie. W południowej Francyi śpiewają może równie ogólnie jak w Polsce hymn „Boże coś Polskę“ przetłumaczony na francuzkie przez p. de Combet, z Gaillas (Tavre).

Wybuch ruchów w właściwej Moskwie sprawił tu naturalne a silne wrażenie.

Z Berlina donoszą że Napoleon III, widząc opór Anglii w sprawie polskiej, negocyuje teraz z Austryą i Moskwą, tak sprawę polską jak turecką. Nie może być w tem nic prawdziwego, bo z tego wypłynęłaby wojna z Anglią a wojna w Meksyku wymaga pokoju na morzu. Przeciwnie pobyt w Paryżu książąt Belgijskich i, jak zapewniają, bliski ich wyjazd do Fontainebleau dowodzą że Napoleon III stara się uspokoić Anglię co się tyczy Wschodu i Belgii i niekomplikować negocyacyj o Polskę.

Francya zawarła z Włochami nową ugodę w przedmiocie bandytyzmu w Neapolu. Pierwsza ugoda, z r. 1861, dotyczyła ostrożności które miały być przedsiębrane od strony lądu, a dzisiejsza dotyczy ostrożności tak od strony lądu jak od strony morza.

Utrzymuje się jeszcze umysłowa agitacya, sprowadzona przez wybory paryzkie. Nikt się jednak nie tyka żadnego zamysłu. Paryż szukał samej kontroli w Izbie, nie szukając wcale zamieszania spokojności. Dziś odbyło się w Hotel de Ville ogłoszenie nazwisk wybranych deputowanych. Zdaje się że rząd będzie musiał wprowadzić kilku z nich do rady municypalnej. Giełda dobrze się trzyma. Wybory podniosły kurs renty i papierów.

Obronę Puebli prowadzi jeden Anglik. To nam tłumaczy męztwo załogi tego miasta. Ostatnie wiadomości z Puebli zdają się być zupełnie dobre.

Wiedeń 7 czerwca. Z powodu wiadomości, które ostatniemi dniami o stanie akcyi dyplomatycznej krążyły po dziennikach, tudzież jakby w odpowiedzi na ostatni artykuł *Presse,* o którym wzmianka była w przeglądzie politycznym niedzielnego numeru *Czasu,* odzywa się w następujących słowach półurzędowa *Gen. Correspondenz:* „Do tej chwili nie nadeszła tu jeszcze odpowiedź z Paryżą i Londynu na ostatnie propozycye austryackie (znane sześć punktów), któreby mogły posłużyć za podstawę do wspólnego trzech mocarstw wystąpienia w Petersburgu. Fakt ten wystarczy na odparcie podniesionego dziś przez jeden tutejszy dziennik zarzutu, jakoby w Wiedniu zwlekano rozstrzygnięcie. Właśnie rzecz ma się odwrotnie: Z Wiednia, jak tego dowodzi ów fakt, wyszła inicyatywa, ażeby toczące się układy doprowadzić do końca. Ale niestety! publiczne traktowanie sprawy polskiej, odkąd jest ona na stole, nader często zapominało, że chodzi właśnie o toczące się rokowania w sprawie największej doniosłości, i w chęci zaspokojenia wytężonego zajęcia się tą sprawą publiczności, wyprzedzało każdą fazę rokowań pomiędzy gabinetami. Działo się to nie tylko w Wiedniu, ale także w Paryżu i Londynie. Zresztą należy także i na to mieć uwagę, że francuskie i angielskie organa, które uchodzą za dobrze poinformowane, a zatem nie mogły się wyłącznie opierać na domysłach, stawały się bardziej milczącymi w miarę, jak się układy gabinetów zbliżały do kresu.“

Tymczasem *Ost d. Post* zawiera list z Paryża z 4go czerwca, w którym korespondent donosi, że dyplomatyczne układy zwlekają się w skutek uporu lorda Russella. Względem trzech punktów toczą się bowiem układy: *a)* względem właściwych propozycyj, które mają być wysłane do Petersburga; *b)* względem europejskiej konferencyi, któraby praktycznie propozycye te określiła i traktatem zawarowała, a wreszcie *c)* względem zawieszenia broni, jako kwestyi przedwstępnej. Co do propozycyj do Petersburga wysłać się mających, porozumienie już prawie wpół na wpół nastąpiło. Drouyn de Lhuys zgodził się na propozycye austryackie, jednak rozszerzył dwa punkta tychże, chce on bowiem zupełnej narodowej reprezentacyi a nie w ograniczonej formie na podobieństwo sejmu galicyjskiego. Jednak nie stanowiłoby to przeszkody, gdyż odstąpiono od projektu jednakowo brzmiących depesz. Również i konferencya nie nasuwa trudności. Anglia i Austrya oświadczyły, że zgadzają się na projekt konferencyi pod warunkiem, że konferencya wyłącznie się zajmie tylko kwestyą polską; zdaje się, że Francya na to przystanie. Wiadomości, jakoby Rosya chciała kongresu, któryby się zajął między innemi i sprawę wschodnią, baron Budberg zupełnie zaprzeczył oświadczając, że Rosya przyjmie konferencyę pod warunkiem, że żądania nie wykroczą z granic możliwości. Konferencya składałaby się z ośmiu mocarstw gwarantujących, gdyż złożona z pięciu mocarstw głównych, dawałaby większość trzem mocarstwom w podziałach Polski udział mającym. Jednak konferencya mogłaby dopiero nastąpić, jeśli się Rosya zgodzi na przedłożone propozycye, do których Anglia dodaje warunek zawieszenia broni na rok z rozpoczęciem układów. Gabinet austryacki sprzeciwia się temu, a to w celu utrzymania pokoju; Rosya bowiem ze względu na sam honor wojskowy nie może uznać powstańców za stronę wojującą *(puissance belligérante).* Drouyn de Lhuys proponował wyrazić punkt ten w formie łagodniejszej. Na wniosek jego mówił ks. Metternich o tym punkcie z baronem Budbergiem, który oświadczył z uszczypliwym do Austryi wymierzonym przycinkiem, że nie tyle punkt honoru wojennego nie pozwalałby Rosyi przystać na zawieszenie broni, ile raczej praktyczny fakt, że podczas zawieszenia broni powstanie stałoby się *de facto* potęgą wojującą, tem bardziej, że pomimo całej czujności powstanie z zagranicy dostaje pieniędzy, broń, amunicyą i dowódzców. Uwagę tę barona Budberga udzielono lordowi Russellowi, który pomimo to obstaje za zawieszeniem broni, właśnie dla tego, że pragnie pokoju. Gabinet angielski jest bowiem przekonany, że Rosya przyjmie każdy waranek i przyjąć go musi, ponieważ niepodobna jej prowadzić wojnę. Gabinet angielski ma wiarogodne doniesienia o wewnętrznym stanie Rosyi, która nietylko nie może prowadzić zewnętrznej wojny, ale nawet wewnątrz jest tak słabą, że przyjąć musi wszelkie warunki, aby tylko uniknąć wojny. Austrya zaś sądzi, że pomimo osłabienia Rosya rozporządza jeszcze strasznemi siłami, któremi bronić może twierdz i wybrzeży. Tak stanęły rokowania w chwili wyborów francuskich.

— J. C. K. Mość nadał pułk piechoty Hoch und Deutschmeister, którego właścicielem dotąd był zmarły niedawno Arcyksiążę Maksymilian d'Este, Arcyksięciu Wilhelmowi, jako teraźniejszemu Wielkiemu mistrzowi niemieckiego zakonu.

— *Wiener Ztg* z dnia 4go b. m. zamieszcza z *Journal de St. Petersbourg* wiadomość, że w ostatnich 9 dniach kwietnia powstańcy w Radomskiem, Piotrkowskiem i Lubelskiem powiesili 39 chłopów, 11 urlopników, 3 żydów, 4 nieznajomych, jednego ekonoma (tu rozspacyonowanemi czcionkami) 3 niewiasty, a nawet jedną kobietę wraz z dzieckiem! a to szczególnie z przyczyny niechęci łączenia się z powstaniem. Czyżby więc chciano aby owo niby powieszone dziecie miało także udział w powstaniu? — Że *Journal de St. Petersburg* ów prototyp fałszu, podobne brednie podaje, nikt dziwić się nie może, słusznie jednak zadziwia, iż poważna urzędowa gazeta wiedeńska nie tylko bez uwag, lecz nadto dla większego nacisku rozsadzonemi czcionkami powtarza wiadomości z tak mętnego pochodzące źródła, że przytacza dalej iż z rozkazu Rządu Narodowego powieszono dwóch szynkarzy za to, że brali pieniądze od powstańców za sprzedane przedmioty, i obok tego podania kładzie trzy wykrzykniki. Zdaje się że wiadomość podobna wiarę tylko znaleść może, u wrogów sprawy polskiej, bo Europa nieuwierzy, aby Polacy puszczający wolno w niewolę wziętych swych morderców, o gwałty pomnieni być mogli. Rząd Narodowy tyle dał dowodów powagi i sumienności, karcąc każdy w uniesieniu lub zapamiętaniu popełniony czyn, uiszczając się i każąc uiszczać z wszelkich zobowiązań pieniężnych, iż o powieszeniu szynkarzy z powodu brania pieniędzy za trunki, tylko taki potwarca jak *Journal de St. Petersburg* mówić może. Niesądźmy aby *Wien. Ztg* chciała sympatyzować z podobnym towarzyszem i uważamy to raczej za omyłkę referenta, przypominającą ową słynną depeszę *Gazety Szlązkiej* donoszącą o zupełnej klęsce Polaków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 czerwca. Onegdaj przewiezio no tędy 78 powstańców ze Lwowa do Morawy; kilkunastu zaś pochodzących z Krakowa dostawiono z różnych stron kraju.

— W niedzielę około godz. 3ej rano odbyła się po raz trzeci rewizya w domu pod L. 94 przy ulicy Łobzowskiej, zwanym „pod Chorągiewką“, w mieszka

niu p. Suchodolskiego. Gdy atoli dwa razy poprzednio urzędnik policyjny i straż wojskowa wchodzili przez drzwi do których pukali, tym razem p. Siatkowski wraz z drugim strażnikiem policyjnym i żołnierzami dostali się do ogrodu domu pomienionego przez parkan i zaszli mieszkańców śpiących, nagle się ukazawszy w mieszkaniu. P. Suchodolski był nieobecny, a kobiety i dzieci wielce się przelękły, niemogąc w pierwszej chwili domyśleć się, aby to była urzędowa wizyta. Aresztowano tam krewnego właściciela.

— Dawniej bawił w Krakowie jakiś czas były policmajster warszawski Muchanow; obecnie przebywa on we Lwowie.

— We lwowskiem więzieniu sądu karnego znajdują się obecnie między innymi obwinieni z powodów politycznych: Radcy miejscy: Karol Armatys, Bałutowski i Wajda, następnie pp. Lityński, Niedźwiecki, Jan Czarnecki, hr. Antoni Golejewski, hr. Seweryn Borkowski i Łubiński. P. Karol Stupnicki uwięziony jest za oddalenie się przed ukończeniem wytoczonego mu procesu drukowego jako redaktorowi *Gazety Narodwej*. P. Godebski synowiec Cypryana, przybyły z zagranicy i aresztowany przed 10 tygodniami, został wypuszczony na wolność.

— Dnia 6 i 7 czerwca dosięgła najwyższa temperatura + 17°,2 (6go) najniższa + 7°,4 (7go), najwyższy stan barometru 328''',58 rano 6go o godz. 6, najniższy 326''',41 o tejże godzinie 7go; wiatr 6go najczęściej południowo-zachodni średni, 7go zachodni słaby, stan nieba znienny, 6go mniej pochmurny aniżeli 7go, oba dni wieczorami zupełnie pogodne, 7go około południa deszcze parogodzinny, po południu chwilowy; rano 8 czerwca o godz. 6 doszła wysokość barometru do 328''',48, temperatury do + 10°,8 R.

— Jutro we wtorek 9go czerwca: Ś. Felicyana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 3 czerwca. Dziś praktowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *lazy*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	76·78	73	67·70
Pszenica żółta	74·76	73	67.70
Żyto	52·53	51	49·50
Jęczmień	39·40	38	35·36
Owies	28·29	27	25·26
Groch	48·51	47	40·45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Gdańsk 6 czerwca. Cały tydzień mieliśmy zimny i wietrzny, od wczoraj powietrze nieco się ociepliło.

Z targów angielskich żadnej nie możemy zwiastować zmiany. Brak ożywienia i ochoty do kupna ciągle przemagają. Susze na lekkich gruntach mocno zaszkodziły zasiewom. Role mocne, drenowane mniej ucierpiały. Spekulacyi nie ma, a dowozy odpowiadają potrzebom konsumcyi, handel więc w zupełnej zostaje nieczynności.

Na targach prowincyonalnych mniej pod naciskiem zagranicznego dowozu zostających, było trochę więcej ożywienia, bez żadnej jednak w notowaniach zmiany.

We Francyi targi wewnętrzne były nie dostatecznie zaopatrzone, co przypisują wyczerpaniu zasobów miejscowych. Z tego powodu ceny się podnoszą; a nie ma prawie punktu któregoby to podniesienie nie sięgło. Skargi na rdzę coraz się upowszechniają.

Na naszej giełdzie ruch był mały z dążnością ku zniżeniu. Eksporterowie nie mogąc bez strat często znacznych zrealizować za granicą kupione tu zboże, wstrzymują się stanowczo od dalszych interesów. Pszenice białe w wysokim gatunku, dawały się łatwiej umieszczać. Na ziarnie podrzędnem trzeba było poddać się ustępstwu.

Na żyto mieliśmy odbyt dobry i łatwy; utrzymuje się mniemanie że na lżejszych gruntach żyta zbielały lub zaostrzyły się.

Po 1 b. m. znajdowało się na śpichrzach naszych, łasztów: pszenicy 15,760; żyta 5470; grochu 2386; jęczmienia 860. Zapas się powiększył w ciągu maja o 1260 łasztów pszenicy i 510 łasztów żyta.

Płacono za łaszt	wagi holl.		gul. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 129	do 131	od 485	do 495	213	217	37	19	38	6
„	132	„ 133	„ 500	„ 530	249	251	38	17	40	27
„	—	„ 134/5	„ —	„ 535	—	253	—	—	41	9
Żyto	„ 120	„ 125	„ 306	„ 324	226	235	25	13	26	8
Groch	„ —	„ —	„ 300	315	—	—	21	28	26	5

Toruń przebyło: przenicy łasztów 1987; żyta 1274; belek sosnowych 41,123; dębowych 4654.

Kursa zamian: Londyn 6·20¼ — Hamburg 150⅜. — Amsterdam 142⅛.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 5 czerwca. Wieczorna *Gazeta Berlinga* donosi urzędownie: Król przyjmować będzie jutro w południe deputacyę grecką na uroczystem posłuchaniu; Książę Wilhelm przyjmie potem deputacyę w pałacu królewskim. Pamiątka nadania konstytucyi obchodzoną dziś była świątecznie. Mowa królewska wzbudziła wielką radość.

Turyn 6 czerwca. Król przyjmował deputacyę obu Izb z adresami i wyraził im podziękowanie swoje za dowody przychylności i przywiązania ze strony parlamentu. Ubolewa on, rzekł, iż zamiary i życzenia wszystkich Włochów nie mogły być w zeszłym roku ziszczone, żywi jednak nadzieję, że losy nasze śpieszniej zbliżać się będą ku celowi, któremu my wszyscy poświęciliśmy życie nasze.

Londyn 7 czerwca. Wiadomości z Nowego Jorku sięgają do 30 (?) maja. W d. 16 z. m. jenerał Grant stoczył bitwę poniżej Pemberton z całą armią separatystów. Ci ostatni stracili 29 dział i 4000 ludzi. Jenerałowi Grant powiodło się zamknąć Vicksburg. Podczas uderzenia na Vicksburg unioniści zostali zupełnie odparci i stracili blisko 5000 ludzi. Jenerał Lee rozpoczął przeprawę przez rzekę Rappahannock.

Londyn 7 czerwca. Dzisiejszy *Observer* pisze, że wczoraj odeszły noty trzech mocarstw do Petersburga. Są one podobne sobie treścią. Zalecają dla Polski system reprezentacyjny, autonomię administracyjną, język krajowy, wolność wychowania, wolność wyznań, amnestyę i zawieszenie broni.

Carogród 6 czerwca. Sułtan przyjmował internuncyusza cesarskiego (bar. Prokesza) na posłuchaniu prywatnem. Nowi posłowie, hiszpański, Don Sancho i holenderski, hr. Bylandt byli w odwiedziny u Porty. Wiadomość podana przez dzienniki włoskie o znalezieniu w Valona (u konsula austryackiego) zapasów broni, zaprzeczoną ztamtąd została. Naczelnicy wyznań niemuzułmańskich, biskupi i przełożeni gmin podejmowani byli przez Sułtana u zatoki słodkiéj wody.

Najważniejszemi z dzisiejszych doniesień z teatru wojennego są wiadomości z północnej i południowej sceny tegoż teatru, to jest z prowincyj dawniej Zabranych.

Mianowicie na Litwie stoczono świeżo dwie znaczniejsze utarczki, a raczej mamy dokładną wiadomość o dwóch nowych tam potyczkach, gdyż może stoczono wiele innych o których niewiemy. Z potyczek tych jedna zaszła 1 t. m. pod Horkami na lewym brzegu Prypecia w kobryńskim powiecie i skończyła się zupełnem zwycięstwem hufca polskiego, druga w środkowej Litwie 28go maja pod Władykami na prawym brzegu rzeki Ilii wpadającej do Wilii w powiecie wilejskim, a skończyła się bohaterską śmiercią dowódzcy oddziału Koziełły i 80 walecznych poświęcających się dla uratowania reszty hufca. Pierwszą ową zwycięską potyczkę pod Horkami nad Prypeciem, która się skończyła zupełnem zniesieniem oddziału moskiewskiego, opisuje powyżej zamieszczony list; tu zaś dodamy, że powstanie w powiatach kobryńskim i pińskim jak i w sąsiednim powiecie Wołynia owruckim, korzystając z miejscowości, zwycięsko się rozszerza i wzmacnia swe siły. Co do krawego boju pod Władykami nad Ilią, hufiec Wincentego Koziełły sformowany w powiecie wilejskim i działający tam szczęśliwie mianowicie w okolicy Dzwinnos i Radoszkowic, poruszający tam cały lud wiejski, po dwukrotnych poprzednich zwycięstwach, otoczony został licząc 200 tylko zbrojnych, przez ośm rot piechoty moskiewskiej i kilka sotni kozaków. Dzielny jednak dowódzca Koziełło pomyślał i wykonsł śmiało plan przerznięcia się z hufcem przez otaczające go oddziały moskiewskie, lecz w tym celu musiał część swego oddziału wraz z sobą poświęcić dla uratowania reszty. Osiemdziesięciu walecznych ofiarując się na śmierć, wydzieliwszy się w tym celu z hufca, uderzyło na Motkali pod wsią Władykami, i w zaciętym boju — który jednak trwał kilka godzin, a przez ten czas reszta hufca cofała się bezpiecznie ku Borysowowi — wszyscy prawie, bo 68 tych dzielnych poległo śmiercią bohaterską a 12 ranionych wzięto do niewoli. Między owymi 80 walecznymi i poległymi by ocalić hufiec, znajdują się: Walicki, Dauchsza, Rodzewicz, Tyszkiewicz Henryk, Domanowski. Szczegóły tego boju jutro podamy w liście korespondenta z Wilna. Zdaje się, że gdy Moskale skoncentrowali siły przeciwko hufcowi Koziełły między Iliją a Wilią, inny oddział powstańców zajął miasteczko Wilejkę nad Wilią. Do wiadomości o walce na Litwie dodamy jeszcze doniesienie o śmierci księdza Iszoły, który 3 czerwca rano, rozstrzelany na placu w Wilnie w obec tłumów płaczącego ludu, zginął jako męczennik sprawy narodowej. Nowy prokonsul moskiewski na Litwie Murawiew inaugurował objęcie swej władzy tym mordem. Rozstrzelano go za ogłoszenie w kościele z ambony dekretu Rządu Narodowego w powiecie lidzkim. Smutna wiadomość, jakoby dzielny pułkownik Zygmunt Sierakowski, umarł z ran w więzieniu w Wilnie, potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Z południowej sceny wojennej Wołynia, Podola i Ukrainy doniesienia okazują, iż mimo kilku klęsk tam poniesionych, między innemi pod Miskowcami w zasławskim powiecie, pod wsią Buchaje w lipowskim powiecie, powstanie rozwinęło się silnie w północnej części Wołynia, mianowicie w owruckim i koweńskim powiatach; w południowym zaś Wołyniu, pułkownik Edmund Różycki syn dzielnego Karola, naczelnik sił tej prowincyi, który dowodził był oddziałem jazdy w zwycięzkiej potyczce pod Saliha, gdy część tego oddziału weszła do Galicyi w tarnopolski obwód parta przez przeważne siły moskiewskie, przerżnął się z resztą w głąb Wołynia i znaczny zebrawszy już oddział, kieruje dalszą walką w tej prowincyi. Brak pomocy na jaką liczył, spowodował chwilowe niepowodzenia powstania w tej prowincyi.

Z zachodniej części teatru wojennego tj. z Kongresówki, nie wiele mamy dzisiaj do doniesienia. Mylna jest wiadomość w dziennikach pruskich, jakoby w utarczkach na północ Kalisza pod Jarantawem i Brudzewem 30 i 31 maja stoczonych, po potyczce pod Grochowami, oddział Taczanowskiego był zupełnie rozbity. W bojach tych krwawych obie strony poniosły znaczne straty, lecz zwycięztwo nie zostało rozstrzygniętem, a biuletyny moskiewskie w *Dzienniku Powszechnym* zamieszczane, dotychczas milczą o tych utarczkach. Natomiast zamieszczono w tym *Dzienniku* najkłamliwsze doniesienia, które telegramami z Warszawy rozesłano po Europie, o utarczkach pod Poddębicą z hufcem Oborskiego i pod Białobrzegami z hufcem Czachowskiego, utarczkach znanych już czytelnikom naszym, w których moskale znaczne poniosłszy straty zostali pobici; a chociaż biuletyn moskiewski przypisuje swoim zwycięztwo, nie zdoła skutku klęski zatrzeć. *Dziennik Powszechny* z temi biuletynami moskiewskiemi jeszcze nas nie doszedł, bo w skutku przerwania kolei na całej przestrzeni między Piotrkowem a Rokicinami, przestrzeń tę podróżni i poczta odbywają końmi i gazety warszawskie późno nas dochodzą; lecz treść tych kłamliwych moskiewskich raportów przesłana w telegramach, zamieszczoną jest w dziennikach wiedeńskich.

W Krakowskiem w pobliżu nas, oddziały moskiewskie po nad granicą stojące zaalarmowały się 6 t. m. fałszywemi wieściami, i pośpiesznie ściągnięto z Miechowa, Skały i Proszowic posiłki dla wzmocnienia posterunków nadgranicznych w Michałowicach, oraz postawienia oddziałów w Niegardowie i w Szarbi. W Michałowicach stoi dziś 8go t. m. 3 roty piechoty, oddział objeżczyków i kozaków.

W Warszawie samej rewizye i uwięzienia na porządku dziennym. Rewizye te i uwięzienia rozciągają się nawet do najwyższych dygnitarzy Polaków będących jeszcze w rządzie rosyjskim, co okazuje, że rząd moskiewski w Polsce nikomu nie ufa, na nikim oprzeć się nie może. Między innemi uwięziono w nocy z 3 na 4 t. m. i w cytadeli osadzono, p. Jana Kantego Wołowskiego, będącego dotychczas naczelnym prokuratorem senatu, a wprzód chwilowo ministrem sprawiedliwości. Poprzednio oberpolicmajster Lewszyn odbył wraz z policmajstrem ścisłą rewizyę w mieszkaniu p. Wołowskiego. Uwięziono także mecenasa Augusta Trzetrzewińskiego.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy krótkie wiadomości o kilku świeżych potyczkach w Kongresówce, a mianowicie 2go t. m. oddział żandarmów polskich rozbił kozaków pod Wyszogrodem w płockiem; w augustowskiem pod Balwierzynkami stoczył szczęśliwą potyczkę Suzin, a pod Dembnikami w łomżyńskim powiecie przeważne siły moskiewskie wymordowały 28 maja gromadkę ludzi bezbronnych spieszących dopiero do połączenia się z oddziałem. — Otrzymujemy także wiadomość o wzięciu w niewolę przypadkowo dzielnego Kononowicza z kilku towarzyszami we wsi Grabowa Wola w mazowieckiem, i o rozstrzelaniu go przez Moskali w miasteczku Warka 4go t. m. Wraz z nim rozstrzelano oficerów Sadkowskiego i Łabęckiego. Zwiększa się z dniem każdym liczba męczenników za sprawę narodową.

Wiadomości z Rosyi donoszą nam, że w Kozaczyznie nad Donem i Wołgą panuje wzburzenie, a głuche wieści mówią nawet, iż jest tam otwarte powstanie. Same dzienniki petersburgskie, którym nie wiele pisać wolno, a nawet organ ministerstwa spraw wewnętrznych *Poczta Północna* przyznają, że w guberniach po nad Wołgą rozrzucono odezwy do ludu, oznajmujące, iż rząd moskiewski nad nimi został zniesiony, że niebędą płacić rządowi czynszu i ziemię uprawianą posiadać będą na własność. Dodać tu winniśmy, iż w tych guberniach nad Wołgą są osady kozaków uralskich, między którymi już zdawna trwa nieukontentowanie. W samym Petersburgu nastąpiło wiele aresztowań.

Rząd rosyjski nie jest zadowolnionym z zachowania się Włoch w sprawie polskiej, pomimo oświadczeń ministeryalnych w Izbie, w których natrącono, że Włochy mają interes oszczędzania Rosyi. Poseł rosyjski w Turynie hr. Stackelberg robił mimo tego ministrowi spraw zagranicznych wymówki z powodu zachowania się rządu w obec sprawy polskiej, a jeżeli możemy wierzyć podaniu *Gen. Cor.*, w Turynie jak najmocniej utrzymują, że odwołanie posła włoskiego z Turynu jest rzeczą zdecydowaną i tylko jest kwestyą czasu, albowiem stosunki obu rządów coraz są drażliwsze.

Z powodu wspomnianego przez nas w przeszłym przeglądzie artykułu *Pressy* wiedeńskiej, *General Correspondenz* napisała, że do soboty nie nadeszła jeszcze do Wiednia z Londynu i Paryża odpowiedź na propozycye austryackie zawarte w wiadomych sześciu punktach, a które miały służyć za podstawę wspólnych kroków w Petersburgu. Nie na Wiedeń przeto spadać może zarzut zwłoki. Owszem w Wiedniu właśnie, czego owe punkta dowodem, wzięto inicyatywę, aby rozstrzygnąć kwestyę przez obrady. Ale trudność rozwiązania tej kwestyi wymaga dokładnego rozbioru każdej jej fazy, i dla tego ciekawość publiczna wielce wytężona interesem jaki się do tej sprawy wiąże, wyprzedza zawsze jej pochód. Dzienniki angielskie i francuskie, które bywają dobrze świadome rzeczy i nie potrzebują bawić się w domysły, tem więcej są milczące, im układy gabinetów bliższemi są celu. *Gen. Cor.* chce przez to okazać, że i ona wiele wie i dla tego nic nie mówi.

Presse mniema, że kwestya zawieszenia broni, która się jeszcze pojawia tu i owdzie, zupełnie jak się zdaje upadnie. Lord Russell zawsze jednak do niej wraca, a Drouyn de Lhuys popiera go, lecz gabinet wiedeński jest w tej kwestyi niewzruszony. Jednem z ostatnich usiłowań było postawienie kwestyi, czy Austrya powinna i może być neutralną w przypadku wojny, jakaby wybuchła tem rychlej z powodu opierania się Austryi zawieszeniu broni. Z Wiednia miano odpowiedzieć w Paryżu i Londynie, że Austrya jest dość silną, aby utrzymać neutralność, gdy uzna jej potrzebę. W tej chwili poruszonem jest pytanie konferencyi, na które Rosya ma przystać na podstawie trzech punktów francuskich: amnestya, autonomia, równouprawienie wyznań. Austrya nie byłaby temu przeciwną, bo przez to unikniętoby kongresu. Między państwami zachodniemi panuje w tej chwili zupełna zgodność; stosunki zaś między Wiedniem a Paryżem i Londynem sa chłodniejsze.

Oprócz *Presse* wiele jeszcze innych dzienników utrzymuje, że Austrya nie chce przystać na zawieszenie broni. *Weser Ztg* potwierdza tę wiadomość w liście z Wiednia, zaprzecza jednak, aby Rosya zgodziła się na konferencye. *Gaz. Kolońska* daje za powód oporu Austryi co do zawieszenia broni, iż Rosya nie zechce dobrowolnie przyjąć tego warunku, i że żądanie to uczyni konferencye niemożebnemi. Wszakże z Londynu piszą do tejże gazety, iż p. Brunnow nie jest dziś już tak niewzruszony, gdy się przekonał, że Austrya idzie z zachodem i że dał się z tem słyszeć, iż Rosya dla utrzymania pokoju możeby niebyła przeciwną konferencyom.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie (z 8go) niewiele mogą powiedzieć o sytuacyi w sprawie polskiej, prócz że domyślać się z nich można o niezupełnem jeszcze zgodzeniu się trzech mocarstw na propozycye. *Presse* z lekka tylko o tem natrąca, lecz dodaje, iż wiadomość dochodzi ją z wiarogodnego źródła, że umowa między Francyą a Włochami zawarta, pozornie tylko tyczy się wytępienia rozbójnictwa; w rzeczy zaś samej, iż Francya za pomoc daną Włochom przeciw zbrojnej reakcyi we Włoszech przyobiecany ma korpus posiłkowy włoski na przypadek wojny. Z innej strony dowiaduje się *Presse*, że warunki tej umowy naznaczają siłę korpusu pomocniczego włoskiego najmniej na 50,000 ludzi z obowiązkiem utrzymywania go w tej sile przez dwa lata.

Podana wyżej depesza o doniesieniu *Observera*, iż trzy noty odeszły 6 t. m. do Petersburga, zgadza się z naszemi wiadomościami umieszczonemi w dwóch ostatnich numerach *Czasu*. Dość więc pochopni bylibyśmy dać wiarę temu doniesieniu, jednak mniemamy, iż gdyby depesze już były wysłane, telegrafowano by o tem do nas z Paryża. W każdym razie odejście not nie może już uledz zbyt wielkiej przewłoce, a niebawem otrzymamy o niem urzędowe zawiadomienie. Zachodzi teraz pytanie, w jakiej mierze Austrya przyłączyła się do tego nowego kroku mocarstw zachodnich? Utrzymują, iż projekt francuski zbiorowego wystąpienia przesłany do Wiednia, popadł tam lekkiej krytyce co do niektórych szczegółów, i że ta krytyka została uwzględnioną w Paryżu. Nota umieszczona we *France* z 6 t. m. potwierdza tę wersyę i dodaje, iż tak znowu nieco zmodyfikowany ostateczny projekt, wyrobiony przez p. Drouyn de Lhuys znajduje się teraz w Wiedniu. *La France* nie wątpi, iż zostanie on spiesznie z tamtąd odesłany i opatrzony sankcyą gabinetu wiedeńskiego, aby następnie został natychmiast przesłany do Petersburga, gdzie już wiadome są propozycye nad któremi przyjdzie gabinetowi petersburgskiemu zastanowić się. Nareszcie dziennik p. de Laguerонniere wie z dobrych źródeł, iż ks. Gorczakow nakłoni rząd rosyjski do przystąpienia do nich. Zdaje nam się, iż *La France* bierze za wiadomość z dobrych źródeł, tylko własne życzenie. Opierając się zaś na odebranych przez nas doniesieniach, mniemamy, iż rzeczywiście nastąpiło porozumienie między trzema mocarstwami co do zasady, lecz że nie mogą się zgodzić co do formy, od której, jak to nadmieniliśmy, zależy cała ważność tego nowego kroku. Myślimy zaś, że stopień nacisku na warunek zawieszenia broni, jest główną przeszkodą porozumienia się; Anglia i Francya bowiem chciałyby go silniej postawić, Austrya zaś, lękając się aby niedał powodu do zerwania, nie chce się co do niego zobowiązywać. Być więc może, iż gabinety paryski i londyński widząc nieprzełamany opór Austryi, któryby na nową przewłokę narażał, zdecydowały się przesłać swoje noty, pozostawiając Austryi wolność zrobienia w tym samym czasie podobnego kroku, lecz odrębnie. To też prawie wszystkie dzienniki niemieckie kładą znak zapytania przy wyrazie trzy, w depeszy donoszącej o wiadomości *Observera*, a *Donau Ztg* utrzymuje, iż wiadomość ta jest zupełnie prawdziwa, tylko zamiast „trzy mocarstwa“, winno być „dwa“, albowiem nie podpada wątpliwości, iż Austrya nie zobowiązała się do tych wszystkich punktów, które znów z pewnością Anglia i Francya przyjęły jako swój niezmienny program. Korespondencya z Wiednia do *L'Europe* potwierdza to mniemanie i chce tłumaczyć postępowanie Austryi, a z tego tłumaczenia zdaje się wynikać, iż Austrya nie myśli opuścić mocarstw zachodnich w popieraniu sprawy polskiej, lecz będąc państwem pogranicznem z Rosyą, nie może się zarówno z niemi wystawiać na zerwanie, dopóki nie będzie przekonaną o stanowczości ich zamiarów, gdyż postępując inaczej, mogłaby się ujrzeć wplątaną w wojnę, o wiele prędzej jak Anglia i Francya. Co do natury propozycyj francuskich, *La France* z 5go t. m. w nocie, jak się zdaje komunikowanej, twierdzi, iż domagać się one będą, aby Polska rosyjska rządzoną była przez namiestnika cesarskiego, mającego ministrów odpowiedzialnych i przez sejm z głosem stanowczym we wszystkich sprawach administracyjnych, finansowych, przemysłowych, komercyalnych i wychowania publicznego.

Dzienniki francuskie wspominają o zmianie, która zajść miała w składzie Rządu Narodowego Polskiego.

Paryż, dzienniki i Francya uspakajają się po wyborach i zaczynają już o nich zapominać. Tylko półurzędowe dzienniki wyrzucają sobie jeszcze winę wyborów paryskich.

Statek pocztowy „Finisterre“ wypłynął z Vera-Cruz 10go maja udając się do Cherbourga. Niebawem więc odbierzemy z Meksyku dokładne wiadomości.

Najświeższe wiadomości z Puebli z 27 kwietnia donoszą, że Francuzi wstrzymali oblężenie Puebli aż do nadejścia posiłków i materyałów oblężniczych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 8 czerwca. W obec doniesienia wczorajszego dziennika *Observer* (p. wyżej) pisze *General Correspondenz*: Byłby *Observer* o wiele bliższym prawdy, gdyby był powiedział, że odeszło do Wiednia i Paryża oświadczenie Anglii, iż ta zgadza się na projekt propozycyj mających być wystosowanemi do Petersburga, na podstawie sześciu punktów postawionych przez Austryę.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 czerwca	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	397	391
Srebro nowe pol. agio	106	105
Talary pruskie 150	91	90
Srebro austryackie	110½	109½
Półimperyały rosyj.	9 15	9 —
Napoleon d'or	8 90	8 75
Dukaty holend. ważne	5 34	5 26
„ austryackie	5 34	5 26
Listy gal. nowe z kup.	78½	77½
„ „ stare	82¼	81½
Oblig. indemn	74⅓	73½
Akcye kol. g. bez kup.	191	189
Pożycz. naro. „ „	80¾	79¾
Listy zast. pol. z kup.	101⅚	101¼

Wiedeń 8 czer. (tel.)	
5% Metaliki	75 75
5% Pożyczka narod.	80 80
Akcye banku wiedeń.	792 —
„ „ kredyt.	192 10
Srebro	110 60
Londyn, 10 funt. sterl.	111 10
Dukat pojedynczy:	5 30

Wiedeń 6 czer.		
5% Metaliki na wal. a	72 —	71 90

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	81 —	80 90
„ Metaliki na m. k.	76 10	75 90
„ Obl. ind. niż. Austr	68 50	67 50
„ „ „ węgiers.	76 25	75 75
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukowińs.	73 50	73 —
„ „ „ siedmiogr	73 75	73 25
„ Pożycz. n. wenecka	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
„ „ „ 10 „	102 —	101 75
„ „ „ 12-mies	100 —	99 75
„ „ „ losowa.	87 70	87 50
4% Galicyjskie . z. n.	76 —	75 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	152 50
„ „ „ 1854	95 25	94 75
„ „ „ 1860	98 15	98 10
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	134 90	134 60
„ tryest. na 4½ %	116 —	115 —
„ żegl. par. na Dun	97 —	96 50
„ ks. Esterhazego	97 —	96 50
„ ks. Salm	38 25	37 75
„ ks. Palfy	37 25	36 75
„ ks. Klary	35 50	35 —

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		37 —	36 75
„ miasta Budy		36 50	36 —
„ ks. Windischgr.		21 50	21 —
„ hr. Waldstein		23 50	23 —
„ hr. Keglevich		15 —	14 50
Akcye bank. i przem			
Banku narod. austr.		791 —	793 —
Zakładu Kredytowego		192 60	192 50
Żeglugi par. na Dunaju		437 —	435 —
Kolei półn. Ferdynan.		1647	1645
„ rządowéj fr.-a.		204 —	203 —
„ zachodniéj c. El.		151 —	150 —
„ Pardubickiéj		129 —	128 50
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		250 —	248 —
„ Galicyjskiéj		188 50	188 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	93 90	93 80
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	94 —	93 80
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	83 10	83 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	111 —	110 80
Paryż 100 frank.	4	44 —	43 90

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 35	15 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączk.	5 30	5 29
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	8 90	8 89
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 13	11 8
Imperyały rosyjskie	9 15	9 10
Srebro	110 75	110 25
„ kupony	110 75	110 25
Talary związkowe	1 66	1 65
Pruskie bilety kas	1 66	1 65
Lwów 5 czerwca		
Dukat holenderski	5 27½	5 23
„ austryacki	5 30½	5 24½
Półimperyał rosyjski	9 18½	9 6½
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 73
Talar pruski	1 66,	1 64
Listy gal. b. kup. w. a.	76 75	76 13
„ „ „ m. k.	80 68	79 98
Obligi indem. b. kup.	74 38	73 63

		żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.		81 40	80 40
Akc. kol. gal. b. kup.		190 —	187 50
Warszawa 5 czer.			
Półimperyały . rubli		—	—
Obligi skarbowe	„	84 53	84 3
kupon.	„	—	— 67½
Listy zast. III ok.	„	15 4½	15 1½
kupon.	„	—	— 26½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	86 25	85 67
Wrocław 6 czer.			
Banknoty austryac.		90⅚	—
Polskie bilety bank.		92¾	—
„ Listy zastaw.		92½	—
Poznań. List. zast. 4%		104¼	—
„ „ „ 3½%		98¼	—
Obligi kolei krak.-szl.		—	—
Paryż 5 czer.			
Renta 3%		69 55	
Londyn 5 czer.			
Konsole		92	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 6 do 8 Czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ. Zagórski Stanisław wł. dóbr z Wołynia z żoną. Kowalski Stanisław obyw. z Bieńkowic. Krobicki Julian obyw. z Rozdziela. Torośiewicz Łucya obyw., Krzystofowicz Marya żona radcy appela. z Galicyi Korotkiewicz Teodor pocztmistrz z żoną i synem z Nowogrodu Wołyńskiego.

Wyjechali: Suchodolski Leon właś. dóbr do wód. Stojowski Hippolit właś. dóbr, Rychliński Romuald obyw. do Królestwa. Hr. Baworowski Wacław właś. dóbr z familią do Lwowa. Link Ignacy dzier. dóbr do Lwowa. Kowalski Stanisław obyw. do Bienkowic. Tarnawiecki Sabin kapitan do Gdyczyny. Skibicki Aleksander obyw. do Staszkowic. Braun Józef urzędnik z Królestwa do Warszawy. Krobicki Julian obyw. do Rozdziela. Hr. Turkuł prezes do Warszawy. Hr. Tarło Henryk z familią właś. dóbr na prywatne mieszkanie. Danilewski Dymitr pryw. na mieszkanie pryw. Hempel Jan uczeń uniw. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Kozłowski Władysław ob. z Warszawy. Ludwik Krzystkiewicz z Galicyi. Gustaw Tarnowski ob. Franciszek Brzozowski c. k. Radca guber. Antoni hr. Raciborowski z Podola. Paweł Krieniewicz Dr. med. z Petersburga. Kazimierz Szeliski poseł z Chodaczkowa. Władysław Glezmer, Stanisław Kruszewski ob., Ignacy Podolski rewizor z Warszawy. Alojzy Bartsch c. k. kom. obw. z Wiednia. M. de Verne z Paryża. Gotlieb Kosmelli z Prus. Emilia z hr. Lubieńskich Sobańska z Podola.

Wyjechali: Władysław Glezmer, Kaź. Szeliski, Gotlib Mosmelli. Wł. Czosnowski, Fel. Świnarska, Em. Sucharska, Kaź. hr. Raciborowska, Jan Kochanowski, A. Jordan, St. Kruszewski, Jaworski J., Lohmann Franc., Eug. Korytko, F. Heineprau.

HOTEL DREZDEŃSKI. Walerya Krukowiecka wł. dóbr z Popien. Emanuel Mendelsohn kupiec, Juliusz Smierowski c. ros urzęd. z Warszawy. Antoni Borkowski obyw. z Częstochowy.

Wyjechali: E. Jarocki jubiler do Warszawy. Besthorn Lewi kupiec do Wiednia. Wanda Chwalibóg właś. dóbr do Grojca.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 7692]. (2565-2-3)

Gdy wyznaczona na dzień 12 Maja 1863 r. licytacya celem wypuszczenia w dzierżawę na lat trzy począwszy od dnia 1 Lipca b. r. sklepu pierwszego po prawej stronie od wnijścia z ulicy Brackiej w Sukiennicach położonego wraz z pokojem na piętrze i piwnicą nie doszła do skutku, przeto do licytacyi tej wyznaczony zostaje nowy termin na dzień 8 Czerwca b. r. a wrazie niewypuszczenia w tym terminie w dzierżawę sklepu trzeci na dzień 15 Czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem w biórze Departamentu IIgo Magistratu, gdzie warunki licytacyi przejrzanemi być mogą.

O czem chęć wydzierżawienia mających niniejszem zawiadamia się.

Kraków dnia 21 Maja 1863 r.

UWIADOMIENIE

[N. 541] (2563 2-3)

Magistrat kr. górniczo-salinarnego miasta Bochni, podaje do publicznej wiadomości, że dla wydzierżawienia propinacyi miejskiej z przyległemi wsiami: Podedworze, Wójtostwo, Chodenice i Trynitatis na czas dzierżawy od 1 Listopada 1863 aż do ostatniego Października 1866 licytacya **na dniu 24 Lipca 1863** w kancelaryi Magistratualnej odbywać się będzie.

Gdyby pierwszy termin bezskutecznie zpełzł, przeznacza się drugi **na 12 Sierpnia 1863**, a trzeci **na 26 Sierpnia 1863.**

Cena wywołania służy ostatniej dzierżawy czynsz w kwocie 21,408 złr. w. a. za podstawę, od której to sumy 10% w Zakład przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi każdy chęć licytowania mający złożyć ma.

Warunki dzierżawy można każdego czasu w godzinach urzędowych w kancelaryi Magistratualnej odczytać.

Bochnia dnia 2 Maja 1863.

J. Busch.
Naczelnik Magistratu.

Z Produkcyi Nasion pastewnych w Kleczy górnéj.

Kto zamówi jakie bądź trawy i przedpłaci przed ukończeniem zbiorów, to jest od dnia 20 Lipca — na wszelkich szczegółowych nasionach, dajemy tytułem rabatu od 20 do 25 na sto niżéj jak są w Cenniku Nasion, któren nas obowiązywał do dnia 15 Kwietnia; — zaś *Mięszanek* w okrągłych liczbach naznaczamy ceny, korca jednego: Nr. I, korzec po 6 złr. w. a.; — Nr. II. 8 złr.; — Nr. III. złr. 12, — Nr. IV. złr, 20, — Nr. V. złr. 24 za korzec, i to z odstawą kosztem naszym (franco) na każdą stacyę kolei wskazaną. — Obstalunki niżej 50 złr. nie mogą być uwzględnione. Nadto, te ceny Mięszanek przy znaczniejszych zamówieniach, a przynajmniéj 100 złr. w. a. przedpłatach, jeszcze od 5 do 10% będę znižone, jeżeli zbiór Traw do dobrych policzyć będzie można.

Ustępstwa tak wielkie czynimy dla tego, że mając zapewniony odbyt, większe przestrzenie na nasienie zostawić możemy; nie narażając produkcyi na stratę. (2570-1-2)

Inne warunki te same co zawsze. Zaręczamy za dorodność Nasion i siłę kiełkowania.

Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.
Klecza górna, poczta Wadowice.

NUMERA skradzionych dnia 1 Czerwca rb. **Listów zastawnych** Królestwa Polskiego:

Nr. 34,226,	litera *C.*	na rubli sr.	150,
„ 35,497,	„ *C.*	na rubli sr.	150,
„ 38,078,	„ *C.*	na rubli sr.	150,
„ 41,375,	„ *C.*	na rubli sr.	150,
„ 43,875,	„ *C.*	na rubli sr.	150,
„ 47,884,	„ *C.*	na rubli sr.	150,
“ 48,696,	„ *C.*	na rubli sr.	150,
“ 72,374,	„ *C.*	na rubli sr.	150,
„ 78,766,	„ *C.*	na rubli sr.	150,
„ 104,142,	„ *D.*	na rubli sr.	75,
„ 104,459,	„ *D.*	na rubli sr.	75

☞ Ostrzega się by takowych nikt nie nabywał. (2551-2 3)

Dziękując niniejszem szanownéj Publiczności za łaskawe uwzględnienie mojego Zakładu do **przyjmowania sukien i materyj do farbowania,** donoszę, że natłok komisów tego rodzaju nie dozwolił mi z początku co do czasu dotrzymać słowa, gdyż wiele dam musiały i muszą jeszcze na odbiór swoich łaskawie mi powierzonych rzeczy, czekać nad termin obiecany.

Zakontraktowałem przeto jeszcze dwóch farbiarzy którym razem z dawniejszym prześlę suknie do farbowania przeznaczone i takim sposobem łatwiéj w słowie danem stawić się mogę, ponieważ robota więcéj podzielona zostanie.

Proszę zatem o dalsze zachowanie mi swoich łaskawych względów, a zobowięzuję się wszelkie polecenia wykonywać z największą akuratnością.

Donoszę zarazem, że otrzymałem w komis z domu hurtownego w Kolonii nad Renem

Napoje francuzkie: Cognac stary, Liqueur superieur Caffé, Chartereuse Aubry, Absynth szwajcarski,

i polecam się jak dotąd do ułatwienia wszelkich komisów, przesyłek itp.,

Henryk Karo, ulica Grodzka N. 105
(2566-1-3)

Lekarz zębów *Alfons* w Krakowie,

ulica Floryańska Nr. 349,

ma honor zawiadomić niniejszem szanowną Publiczność, iż już z końcem tego miesiąca udaje się w podróż, jaką zwykle w lecie odbywa — i dopiero od 1go Października znów **tutaj** w zwykłych godzinach ordynować będzie.

Kraków 1go Czerwca 1863. (2569-1-3)

Woda Sodowa

do nabycia po cenie umiarkowanej w Aptece ***Józefa Drdy w Wieliczce.***
Przy nabyciu 10 flaszek jednę otrzymuje się bezpłatnie. (2191--4)

Około dnia 15 Kwietnia rb. znajdując się w blizkości leśnictwa Zarwanki, w dobrach Leżajsk, powiecie Rzeszowskim, oddałem jednemu z obywateli rzeczy moje, a mianowicie: Paletot zimowe, Tużurek czarny, Czamarkę itp., z prośbą, aby takowe odesłał pod właściwym adresem, co tenże obywatel przyrzekł uczynić. — Upłynęło już 2 miesiące, ja rzeczy, których rzeczywiście potrzebuję, nie mam, — upraszam przeto o łaskawe odesłanie ich tą razą pod adresem: Wny ***Kasprzykiewicz*** w Tarnowie. (2590)

Koszule płócienne dla wojskowych:

Nr. 1	po złr. 1	— 40	sztuk	złr. 38,
„ 2	„ „ 1½	— 40	„	„ 55,
„ 3	„ „ 1¾	— 40	„	„ 63,

☞ w Składzie Bielizny ***F. Gumplowicza*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 85. (2568 1-3)

W głównym Rynku w domu pod L. 16 G. I. jest od **1go Lipca** rb.

całe pierwsze piętro

wraz ze Stajnią i wozownią **do wynajęcia**. Bliższa wiadomość w Handlu pana ***Adama Krywulta*** w tymże domu. (2580 3)

WYDAWCA DZIEŁKA
pod tytułem:
„Zdanie o Gospodarstwie,“

szuka odpowiedniej posady w którem skarbie, i może wejść w układy, iż w pierwszym roku przyjmie obowiązek za umiarkowaną z obu stron wyznaczoną pensyę i ordynaryę albo nawet w skarbowym bez ordynaryi; w drugim zaś roku obowięzuje się prowadzić gospodarkę bez żadnéj pensyi i ordynaryi, żąda tylko piątą część z podwyższonego dochodu, któren za staranie jego powiększony będzie od tych dochodów, jakie przez kilka lat właściciel ze swoich dóbr będzie zbierał; zaś w trzecim roku chętnie przyjmie część ósmą bez żadnego innego wynagrodzenia.

Przyjąć może obowiązek prowadzić gospodarkę i na jednym tylko Folwarku, również przyjmuje nadaną mu ze strony właściciela wszelką kontrolę.

Życzący sobie przyjąć tego człowieka, raczy go zawiadomić listownie, pod adres.: *Ludwik Biliński w Tarnopolu* przez ostatnią pocztę Tarnopol; przytem czynimy także wielmożnym Właścicielom Dóbr ziemskich, iż przyjmie obowiązek tak w najodleglejszych miejscach od Tarnopola, jako i blisko Tarnopola. (2487-4-5)

Dnia 11 Czerwca 1863 odbędzie się w Samborze w dziedzińcu pałacu *Durdyka* licytacya dobrowolna koni rasowych i roboczych. Krów, rekwizytów i narzędzi gospodarczych, Mebli i różnych drobiazgów, daléj Powozów, Wozów, Uprzęży itp., — pewnego obywatela z powodu sprzedaży majątku. (2533-2-3)

Pigułki z Roślin p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów,* są *toniczne i krew czyszczące.* Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, szkrofuły,* itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c.
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (2143-4-)

☞ Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ p. **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE — w Składzie Materyałów aptecznych p. Galle w WARSZAWIE, — u p. Chrościckiego w WILNIE, — i u p. Tomanka we LWOWIE.

Całe pierwsze piętro do wynajęcia od s. Jana,

przy ulicy Sławkowskiéj pod N. 263/399 składające się z 7miu lub 10 Pokoi i Kuchni, z Stajnią, Wozownią, Piwnicami. Albo rocznie bez mebli, albo kwartalnie z meblami. Może być także podzielone. — Bliższe wiadomości w tejże saméj kamienicy. (2594--3)

We wsi Zwierzyńcu

pod L. 48, **cztery pokoje z kuchnią** do wynajęcia w każdej chwili. (2561--3)

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia.

☞ Dostać można w Aptece pana **W. Molędzińskiego** w Krakowie „pod Barankiem“, w Składzie materyałów aptecznych pana **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie i **Kukera** we Lwowie. (2447-8-12)

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

(Nr. 2772). Ck. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza oddać w drodze ofert (2551-2-3)

wykonanie niektórych budowli uzupełniających stacyę w Słotwinie.

Koszt: budowy następnie obrachowano:

Budynek stacyjny na	złr.	17,800
Zniesienie częściowe oparkanienia .	złr.	100
Razem	złr.	17,900.

Oferty ostęplowane marką 50-centową winny zawierać oświadczenie, że oferujący przejrzał plany, kosztorysy, taryfę cen i warunki budowy, takowe zrozumiał i podpisał, dalej ma być opuszczenie z cen wyrażone w odsetkach, tudzież udowodnienie zdolności oferującego do prowadzenia budowy, jeżeliby go już nie znano z wykonania innych robót przy kolei Karola Ludwika.

Do oferty należy także dołączyć pokwitowanie kasy zbiorowéj Krakowskiéj na wadyum, złożone w kwocie 900 złr. w. a., gotówką albo w papierach giełdowych podług kursu dnia poprzedzającego.

Oferty tak sporządzone i opieczętowane, z napisem:

„Oferta na wykonanie budowli w Słotwinie“

przysłać należy

☞ najdalej do **dnia 15 Czerwca rb.** ☜

do Zarządu centralnego c. k. uprzyw. Kolei gal. Karola Ludwika w Wiedniu, *(Stadt Heidenschuss),* w gmachu Zakładu kredytowego.

Dotyczący projekt budowy można przejrzeć u inżyniera Sekcyi w Krakowie pana *Ziffer,* albo we Lwowie w Biórze konserwacyi kolei.

Wiedeń dnia 28 Maja 1863.

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

Właściciel Hotelu „pod złotą Gęsią“

(zur Goldenen Gans)

w WROCŁAWIU.

ma honor przy nadchodzącéj porze letniéj, polecić swój Hotel łaskawym względom szanownéj Publiczności, przejeżdżającéj Wrocław.

A. D. Heinemann,
właściciel Hotelu „pod złotą Gęsią“ w Wrocławiu.

(2538 2 3)

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois, pour ce prix on recoit le matin café ou the, diner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres sont bien aérées, la cuisine est distinguée, on y parle le polonais, de même on y trouve le „Czas,“ „l'Independance belge,“ et autres journaux allemands et francais. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes.

(2553 2-32) ***Louis Rafarra.***

Zakład ogólnego zaopatrzenia w WIEDNIU,

(Allgemeine Versorgungs-Anstalt in Wien),

został na mocy najw. sankcyonowanych nowych statutów od 1 Czerwca 1862 otwarty, do przyjmowania nowych wkładek. Podług wykazów rachunkowych z roku 1862, nastąpiło do 31go Grudnia 1862 do

1,000 nowych wkładek i zadatków z wpłatą w gotowiznie do 26 złr. w. a.

zaś zapłacono na dawniejsze wkładki więcéj jak **66,000 złr.** wal. a., tak źe rzeczywiste fundusze Zakładu osiągły sumę na

piętnaście milionów złotych w. a.

Administracya została **zastępcami uczestników** wzmocnioną i rozpoczęła swoje czynności w roku bieżącym.

Wkładki, zadatki i dopłaty zadatków i dawniejszych wkładek przyjmują się tak w Zakładzie w Wiedniu, (Graben, Sparkassegebäude) jakotéż w Komandytach na prowincyi, również są tamże do nabycia statuta za cenę 10 centów w. a. zaś później wyszle objaśnienia bezpłatnie.

Wiedeń w Maju 1863. (2567-1-3)

☞ MYDŁA LEKARSKIE ☜

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań,* zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.	Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach...	55	***Mydło smołowe*** w łuszczeniu skóry...	35
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych....	35	***Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych*** czyli ***tranowe*** w chorobach ubytowych wyniszczających...	35
Mydło terpentynowe w porażeniach...	35	***Mydło żółciowe*** w nieczystości skóry...	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry...	40	***Mydło siarczane*** w osypkach skórnych...	35
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)...	35	***Mydło rozmarynowe*** do obmywań wzmacniających...	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach....	45	***Mydło amoniakalne*** w stwardnieniach...	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego ***postać mydła*** jako ***najpraktyczniejsza*** dozwala ***podnieść*** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza ***zastósowanie*** daleko ***powszechniejszych*** i działalniejszych środków. (2246-9-10)

MYDŁA LEKARSKIE sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — ☞ **Jedyny skład:**

PARIS & BERLIN — SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE FRANÇAISE-ALLEMANDE

na KRAKOW w Aptece pod Koroną M. HEGGENBERGERA,

w głównym Rynku, jakotéż w JAROSŁAWIU *Józef Rohm* apt., we LWOWIE *Zigm. Rucker* apt., w STANISŁAWOWIE *R. Switalski* apt.

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA

OGŁOSZENIE.

II wylosowanie Akcyj.

Według sporządzonego protokułu notaryalnego z dnia 1 Czerwca r. b. *przy odbytém pierwszem wylosowaniu Akcyj następujące 66 sztuk Akcyj ces. król. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,* wyciągnięte zostały, jako to:

Liczby: 418, 954, 2845, 4527, 6033, 6482, 6518, 7494, 8971, 9968, 10345, 12613, 12715, 14386, 15103, 16365, 17596, 20204, 22240, 22625, 23339, 25462, 28594, 30415, 30687, 35166, 38824, 40801, 42502, 45209, 46384, 50285, 53592, 53885, 54040, 56037, 56955, 57802, 59102, 59961, 63724, 67145, 67517, 67757, 68737, 69544, 69857, 70429, 74610, 75401, 77499, 77582, 78121, 78281, 79040, 80027, 80791, 83172, 87701, 87962, 89690, 90859, 92299. 93867, 97608, 99886, łącznie 66 sztuk.

Posiadacze tych 66 sztuk Akcyj otrzymają, począwszy od 2 Stycznia 1864 przez ces. król. uprzywil. austr. Zakład kredytowy dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu w gotówce, kapitał na wylosowane Akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizyą do ☞ **dnia 31 Grudnia 1863** r. ☜ przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były, a ich pierwotne Akcye w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne na okaziciela brzmiące Akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5% prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1 Stycznia 1864 więcéj nie należy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych Akcyj.

Wiedeń dnia 1 Czerwca 1863 r. (2562-3)

Rada Zawiadowcza.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(2141-8-12)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych,** syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave,*** ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Krakowie znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzsłej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł. 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego,* we Lwowie. u p. ***Tomanka syna,*** w Krakowie u p. ***Molędzińskiego,*** w Wilnie u p. Chrościckiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

☞ Ciągnienie dnia 1go Lipca 1863 r. ☜
c. k. austr.

Losów kredytowych.

Każdy los musi w czasie ciągnienia wygrać.

Trafne tej pożyczki wynoszą: złr. 250,000, złr. 200,000, złr. 150,000, złr. 40,000, 30,000, 20,000, 15,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,500, 2,000, 1,500 złr. i t. d. i t. d.

Najmniejsza wygrana wynosi 140 złr. a. w.

1 Los kosztuje tylko złr. 3 a. w.
5 Losów kosztują „ „ 14 „ „
11 „ „ „ „ 30 „ „

Obstalunki z załączeniem odpowiedniej należytości uprasza się nadsełać **jak najspieszniej** i tylko **bezpośrednio** pod adresem domu bankierskiego i handlowego

R. Schottenfels
w Frankfurcie nad Menem.
(2560-2-8)

Znając od dawna prawy charakter Pana Antoniego Skrzyszowskiego, oburzyły mnie kilkarotnie powtarzane anonse ze Lwowa z dnia 25 kwietnia, dopuszczające, jakoby mógł Pan Skrzyszowski, opuściwszy posadę pełnomocnika w Państwie Pawłosiowskiem, dalej działać w imieniu W. hr. Siemieńskiego. Taką nieuczciwość można przypisywać przybyszom zagranicznym, o których nie wiemy zkąd, się tu biorą, ale nie człowiekowi, którego znamy i w całej okolicy dobrze wiemy, że się podłości **pod żadnym względem** nie dopuści. (2531-2-3)

Radymno 1 Czerwca 1863.

Edmund Wadawski

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2367-12-)

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI** ☜

w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Władysław Bednawski** pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan — Paweł Niedzielski. — W BÓBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński. — w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WARSZAWIE p. Jakub Pick, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Do wydzierżawienia

są **od 1 Lipca r. b. na lat 12**

dwa Folwarki

w Państwie **Toporowskiem,** razem lub osobno. Bliższą wiadomość zasiągnąć można u rządcy dóbr w Toporowie. Do zawarcia kontraktu dzierżawnego upoważnieni pp. *Wesołowski Józef,* adw. w Złoczowie, i *Kukurewicz Michał,* rządca w Toporowie. (2594-1-4)

Rządca ekonomiczny, kawaler, z chlubnemi rekomendacyami z długoletniéj służby w większym skarbie odbytéj, szuka umieszczenia **od św. Jana r. b.** — Bliższa wiadomość w Kantorze ***L. Sroczyńskiego*** przy ulicy Floryańskiéj N. 335 w Krakowie. (2593)

TEATR POLSKI

pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

We Wtorek dnia 9 Czerwca 1863.

Towarzystwo Artystów dramatycznych pod zarządem:

Karola Królikowskiego,

przedstawi:

Na powszechne żądanie Wielkie Tableaux. Z żywych Osób ułożone w trzech odsłonach oświecone ogniami kolorowemi, pod nazwą

„Sen Fausta.“

MĄŻ i ŻONA.

Komedya w trzech Aktach oryginalnie wierszem przez Aleksandra hr. Fredro napisana.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*